Nr. 230. Łódź, Piątek 23 Sierpnia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 (szp

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gemuliński; Płock: „Kuryera Płock.“: Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Listy o utopji współczesnej.

III. —

Jak opowiada Niemirowicz - Danczenko w jednej ze swoich powieści, złota młodzież moskiewska bawiła się w ten sposób, że zadawała staremu kelnerowi w jednej z pierwszorzędnych restauracyj takie pytanie:

— Powiedz książę (Rosjanie nazywali książętami wszystkich Tatarów, nawet handlarzy starzyzną) czem to się dzieje, że horda tatarska panowała niegdyś nad nami, a dziś usługuje nam w restauracjach.

Śmiano się wiele, gdy stary kelner odpowiadał z tragicznym gestem: „zmienne losu koleje“...

Zdaje się, że w nowem państwie socjalistycznem, arystokracji i biurokracji rosyjskiej grozi ten sam los, jaki spotkał niegdyś Tatarów: będą usługiwać zwycięzcom i sprzedawać im starzyznę. W znacznym stopniu już spotkało to władców wczorajszych. Lelum i Polelum w wypadku podobnym woleli śmierć na stosie, arystokracja francuska i nasza poczęści wygnanie, ale to rzecz temperamentu i charakteru.

Rosjanie oddawna mieli przysłowie: „uciekać z pola bitwy jest niepięknie, ale zdrowo“ — przeto nie należy dziwić się niekoniecznie bohaterskiemu zachowaniu się arystokracji i biurokracji rosyjskiej w godzinę ciężkiej próby.

Bądź co bądź, u nas zwłaszcza, ani arystokracja, ani biurokracja rosyjska nie cieszyły się nigdy nadmiarem sympatji, wobec czego sądzić należy, że ani współczucia, ani żalu nie wzbudzi jej los w Polsce. Miały te sfery dużo cech sympatycznych, ale dały się nam również bardzo we znaki. Niejeden też powie zapewne, zapominając o zasadach chrześcijańskich: — mają za swoje: nosił wilk, ponieśli i wilka...

Los literatów i dziennikarzy.

Smutniejszem jest niezawodnie położenie inteligencji właściwej, a więc literatów, dziennikarzy, malarzy, adwokatów, lekarzy i t. d., którzy nie mając żadnej winy wobec ludu, podzielają los arystokracji i biurokracji.. Rewolucja wyrzuciła ich wszystkich z siodła, pozbawiła pracy i co idzie za tem, chleba.

Jeżeli Herzen zniósł jaje rewolucji rosyjskiej, to niezaprzeczenie wysiedziała je prasa. Nie mówiąc o paru pismach urzędowych i półurzędowych, wszystkie sympatje prasy rosyjskiej od samego początku ruchu rewolucyjnego, a więc od r. 1866 aż do ostatniej doby były po stronie rewolucjonistów wszelkich partyj, po stronie proletarjatu. We wszystkich zatargach robotników czy to z władzami, czy z pracodawcami, prasa z całą energją, z całą bezwzględnością broniła robotników wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządza. To też proletarjat, doszedłszy do władzy, przedewszystkiem zdusił prasę. Jak wiadomo, ogłoszono monopol ogłoszeniowy, odebrawszy pismom prywatnym prawo zamieszczania ogłoszeń, zamknięto najbogatsze dzienniki („Nowoje Wremia“, „Birżewyja Wiedomosti“, „Russkaja Wola“, „Russkoje Słowo“) i pokonfiskowano im drukarnie. Ponieważ tygodniki i miesięczniki przestały wychodzić jeszcze za czasów Kerenskiego wobec niemożliwych warunków, stawianych przez towarzyszy sztuki drukarskiej, którzy doprowadzili swoje zarobki do 800 — 1,000 rb. miesięcznie, przeto pozycja literatów i dziennikarzy jest fatalna.

Prasa rosyjska obecna, pozbawiona na dobitkę dochodu z prenumeraty i żyjąca ze sprzedaży pojedyńczych numerów, wyłącznie, nie zamieszcza już zupełnie poważnych artykułów, zwłaszcza dłuższych i zredukowała do minimum feljetony. Funkcjonują jako tako działy kroniki bieżącej, reporta, lecz na wszelkie artykuły z których żył literat, dziennikarz w większym stylu, niema miejsca.

Całe szczęście, że lata 1915, 1916 i pierwsza połowa 1917 r. były niezwykle pomyślne dla prasy rosyjskiej. Honorarja autorskie doszły do takich rozmiarów. o jakich nie śniło się podobno żadnej prasie w świecie. Przeciętny dziennikarz, specjalista od wielkiej kroniki (polityka, dyplomacja), zarabiał od 18 do 24 tys. rb., a redaktor główny od 40 do 50 tys. Kiedy bolszewizm ogłosił wojnę literatom i dziennikarzom, ten i ów miał zapewne oszczędności i dlatego dotąd nie handlują jeszcze starzyzną, ani Amfiteatrow, ani Andrejew, i nie założył restauracji Niemirowicz - Danczenko.

Z nudów dziennikarze i literaci założyli szkołę dziennikarską, gdzie Doroszewicz ma wykłady o prasie podczas wielkiej rewolucji francuskiej, Luborz poucza, jak pisać feljetony, Rumanow — jak robić wywiady.

Niewiadomo, czy wychowańcy tej szkoły (za czasów rozkwitu dziennikarstwa szkoły podobnej nie było w Rosji), będą mieli sposobność stosowania nabytej wiedzy, bo coś bardzo zanosi się na to, że Rosja będzie się obchodziła wkrótce i bez książek i bez dzienników.

Adwokaci, lekarze i inżynierzy.

Nie licząc dziennikarzy, rewolucjoniści rosyjscy doznawali najwięcej usług wszelakich od adwokatów. Ci nietylko bronili ich z całem zaparciem się, ryzykując niejednokrotnie wolność, pieniądze i karjerę, lecz ułatwiali im nieraz ucieczkę, okazywali pomoc materjalną, nosili dla nich listy i t. d.

W dowód wdzięczności bolszewicy, po dojściu do władzy, znieśli wszelkie sądy i stan adwokacki. To też dawni obrońcy tak kryminaliści, jak cywiliści, znaleźli się w tej samej pozycji, co urzędnicy: młodsi zamiatają ulice i sprzedają gazety, ich żony fabrykują cukierki, starsi przeżywają oszczędności i czekają lepszych czasów.

Lekarzy naogół, o ile zajmują się wolną praktyką, nie dotknęła rewolucja. Ale mają i oni za swoje, za poparcie, które zawsze okazywali ruchowi rewolucyjnemu. O ile pracowali w jakimś szpitalu, lub instytucji publicznej, lekarzom odebrano wszelką władzę i wszelki głos w zarządzie danej instytucji, czy szpitala. Ich rzeczą jest zapisywać recepty i robić operacje, poza tem są obowiązani słuchać rozporządzeń komitetu, złożonego z niższej służby i posługaczów, którzy uważają za swój największy obowiązek zatruwać życie swoim dawnym zwierzchnikom i obrażać ich na każdym kroku. W tem samem mniej więcej położeniu znaleźli się inżynierzy i kierownicy wszelkich fabryk i zakładów przemysłowych. Odebrano im wszelką władzę i oddano ją komitetom, złożonym z robotników.

Prawie powszechnie jest stosowana zasada, że robotnik, używany do najordynarniejszych posług, że sanitarjusz odbiera większe wynagrodzenie, niż wykwalifikowany inżynier, lub lekarz - specjalista.

Podobne stosunki panują na kolejach i na poczcie. Rządzą tam wszechwładne komitety, złożone z robotników, dróżników, pocztyljonów. Wykształcenie, dyplom jakiegoś zakładu naukowego jest tytułem do ograniczenia praw danego oficjalisty.

Wszystko na opak — oto hasło, którem rządzi się utopja współczesna. Wykształcenie, doświadczenie, talent — zostały uznane za przesądy burżuazyjne. Rej wodzi wszędzie półinteligencja i analfabetyzm, a jedynym tytułem do pozyskania stanowisk wpływowych, do uczestnictwa w komitetach rządzących, jest dar krzyczenia na mityngach i umiejętność trafiania do przekonania ich uczestnikom. Tą drogą dochodzi się do stanowisk, wpływów, znaczenia.

W zakładach naukowych.

Nielepiej dzieje się w szkołach. Członkami rad pedagogicznych są przedstawiciele stróżów i służby zakładowej, a niekiedy i delegaci uczniowscy.

W instytucie politechnicznym wyrzucono z mieszkań paru profesorów, gdyż lokale te były potrzebne służbie, która postanowiła urządzić sobie klub i towarzystwo spożywcze.

Pozamykano wszystkie instytuty żeńskie, głównie dlatego. że nowemu rządowi były potrzebne ich lokale. W jednym mieści się rząd komisarzy, w drugim (imienia Kseni) szpital dla chorych wenerycznych i t. d.

Szczególnie ucierpiały szkoły wojskowe. Wyższe uczelnie wprost zamknięto, a nad tak zwanemi gimnazjami wojskowemi znęcano się przez cały rok. Dyrektorom i radom pedagogicznym odebrano całą władzę i oddano ją niższemu personelowi: pisarzom, szwajcarom, posługaczom, którzy wtrącali się nie tylko do gospodarstwa, ale i do wykładów. Personel pedagogiczny dociągnął jakoś wykłady do końca roku szkolnego, t. j. do końca maja, kiedy nowi kierownicy skończyli właśnie opracowywanie ustawy nowych zreformowanych szkół wojskowych. Jednego pięknego poranku na rogach ulic rozklejono sążniste afisze, z których publiczność dowiedziała się, że dawne szkoły wojskowe będą się nazywać odtąd „szkołami internacjonalnemi“, że będą tam przyjmowane dzieci obojej płci, oraz że rada nadzorcza zaprosiła do prowadzenia wykładów wybitnych pedagogów-internacjonalistów... Po kilku dniach te afisze zdarto. Okazało się, że w sprawę tę wdał się komisarz oświaty, tow. Łunaczarski, który uznał, że nie można jednak pozwolić posługaczom i szwajcarom dawnych szkół wojskowych na prowadzenie jakichś niebywałych eksperymentów pedagogicznych. Łunaczarski imieniem komisarjatu oświaty objął te szkoły, porozwiązywał komitety i zdaje się, że zrobi z nich zwykłe gimnazja.

Akademja nauk orzekła odrazu, że nie chce wtrącać się do polityki i uznaje wszelką władzę. Zrobiło to wrażenie i bolszewicy pozostawili akademję w spokoju i tylko dwaj stróże, zasiadający na sesjach, świadczą, że w ustroju Rosji zaszły zmiany. Stróże ci podobno zachowują się wyjątkowo przyzwoicie.

Zupełnie inny los spotkał akademję sztuk pięknch. Ta również nie myślała wojować z rządem bolszewickim, ale, niestety, w sferach artystycznych Petersburga oddawna istniały partje i stronnictwa. Byli „niezależni“, byli „anarchiści“, byli „kubiści“ i t. d. Stronnictwa te tem odznaczały się przedewszystkiem, że nienawidziły akademji i akademików. Po rewolucji październikowej „krańcowcy“ paczką weszli w stosunki z bolszewikami i umieli pozyskać ich łaski. Ponieważ zawakowało właśnie wiele posad kustoszów rozmaitych dzieł sztuki, skonfiskowanych w pałacach rodziny carskiej, lub znajdujących się w muzeach publicznych, przeto malarze pozajmowali przedewszystkiem te stanowiska, a następnie, pozyskawszy zaufanie bolszewików, dość łatwo przekonali ich, że akademja sztuk pięknych jest instytucją burżuazyjną, nie potrzebną, nawet szkodliwą. Posypały się tedy dekrety, znoszące akademję, a następnie zaczęło się rugowanie profesorów z ich mieszkań, odbieranie im pracowni i t. d.

Istnieją projekty wyrzucenia z muzeum i galerji obrazów wielu „burżuazyjnych“ dzieł sztuki, zburzenia niektórych pomników, ale narazie bolszewicy nie mogą zdecydować się na tak stanowcze środki i pomniki stoją na swojem miejscu.

Poparciem obywateli Utopji współczesnej cieszy się jedynie sztuka dramatyczna, a szczególniej kinematograf. Aktorzy biorą czynny udział w występach politycznych, znany tragik Mamont Dalski był nietylko wodzem jednej z partyj anarchistycznych, ale stał na czele bandy, z którą urządzał napady na pałace i kluby. Przypadek chciał, że przywódca anarchistów, z którym liczył się, i którego bał się potrosze rząd bolszewicki, wyskakując w Moskwie z tramwaju, wpadł pod koła wagonu i zginął marnie...

W świecie aktorskim wre, a wszyscy dyrektorzy i reżyserowie dawnych czasów, jako „burżuje“ już oddawna zostali pozbawieni swoich stanowisk i wpływów. Rej wodzą nowi ludzie, mniej może utalentowiani, ale o wyraźnym programie politycznym.

Co się tyczy właściciela ziemskiego, kapitalisty, kamienicznika, fabrykanta. kupców, to ci wprost zostali ogłoszeni za wyjętych z pod prawa. Tym odebrano majątki. domy pokonfiskowano kapitały, papiery procentowe i akcje. Współpracownicy każdego przedsiębiorstwa handlowego mają prawo ogłosić je za swoją własność, ale przecie nie korzystają prawie z tego prawa. Natomiast bardzo skwapliwie skorzystali zeń pomocnicy aptekarscy. W Petersburgu niema już ani jednej apteki prywatnej, wszystkie są ogłoszone własnością miasta, a ściślej, własnością pracowników tych aptek. Nie wpłynęło to oczywiście ani na zmniejszenie ceny, ani na jakość lekarstw, natomiast apteki z małemi wyjątkami są zamknięte w nocy i w święta.

Jak się czuje w nowej utopji robotnik fabryczny bez zajęcia, rzemieślnik, służba domowa — najlepszym dowodem jest szybkie wyludnienie się Petersburga. Ten, kto ma zajęcie i póki je ma, zarabia świetnie, ma możność nie pracować zupełnie i robić ogromne oszczędności, ale gdy zajęcie traci, ucieka niezwłocznie z miasta, pomimo istnienia giełd pracy i opieki, jaką rząd zapewnia robotnikom pozbawionym zajęcia.

W. Ciechowski.

Głos rządowy
o obecnym stanie sprawy polskiej.

„Monitor Polski“ pisze:

Sprawa polska poczyna wchodzić, jak wolno wnosić ze wszystkiego, w nowy okres, otwierający przed nią dość daleko idące możliwości. Stało się jasnem, iż na Wschodzie wszelkie rachunki, robione bez Polski lub przeciw Polsce — zawodzą. Stało się jasnem, że twórczość polityczna oprzeć się może na tem jedynie, co istnieje. Zaś wbrew wszelkim nowopomyślanym narodowym i państwowym kreacjom — Polska istnieje niewątpliwie jako organizm zwarty i jednolity, posiadający wszystkie warunki samoistnego bytu. Uszczęśliwiając na prawo i na lewo coraz nowych kandydatów, meldujących się do politycznej samodzielności — pozostawić dążenia polskie niezaspokojonemi, byłoby wysoce nierozważnem. To zostało, gdzie należy, zrozumianem nareszcie i stanowi punkt wyjścia do tych nowych zamiarów w sprawie polskiej, jakie ujawniają nadchodzące w ostatnich czasach wieści. W państwach centralnych dochodzi najwidoczniej do głosu istotny rozum stanu, usuwający w cień pokątne, brutalne i niezręczne dyletanckie koncepcje. I wolno sądzić, iż odtąd na ten czynnik w dalszych, bezpośrednich z naszymi sąsiadami stosunkach liczyć będziemy mogli stale, iż metody straszenia nas zbankrutowały raz na zawsze. Dwudziestokilkomiljonowego narodu zastraszyć niepodobna, można go tylko oburzyć. I ta prawda została uznaną zapewne, skoro język, w jakim prowadzona jest dyskusja obecna, mająca wyjaśnić stan rzeczy, stał się językiem przyzwoitym, poprawnym, powściągliwym. To wszystko są fakta, które konstatujemy z zadowoleniem, ułatwiają nam bowiem oczywiście sytuację do niedawna nieznośną.

Konjunktury są znów dla nas pomyślne... Pozostaje je wykorzystać. Tu rozpoczyna się dziedzina naszej własnej inicjatywy, woli, mądrości i rozwagi. Dziedzina przytomności, przezorności i zręczności politycznej, które towarzyszyć odtąd już muszą każdemu naszemu wystąpieniu, każdemu słowu nieledwie, mówionemu nazewnątrz. każdej co najważniejsza zasadniczej decyzji.

Mniemać bowiem uparcie, iż sam czas niby to jest naszym największym sprzymierzeńcem — jest wielce ryzykownem. Gra na zwłokę nie bywa też niczem więcej, niż politycznym hazardem i uprawiając go namiętnie, zgrać się można z kretesem, nie gorzej, niż rzucając kości bez namysłu. Nie sądzimy jednakże, by metoda czekania tylko, czekania za wszelką cenę, czekania aż los uszczęśliwi nas sam, bez żadnego z naszej strony wysiłku — mogła liczyć i w dalszym ciągu na to wielkie uznanie, jakiem, niestety, propagowana w sposób de-

magogiczny, cieszyła się zbyt długo. Wszystko każe przypuszczać, iż naiwność polska jest na schyłku i że trzeźwa ocena zdarzeń i stosunków bądź co bądź zrobiła znaczny postęp. Społeczeństwo radami, z których nic nie wynika, jest zmęczone. Pragnienie wyjścia na jakiś określony szlak, wiodący ku przyszłości, jest bardziej, niż się zdaje, powszechne. Przy dogmatach upierają się już tylko mózgi akademickie. Dawne przepowiednie głoszą coraz mniej liczni wróżbici polityczni. Kredyt ich upadł. Natomiast wzmogło się poczucie ogólne tego, iż żadnym surogatem aspiracji narodu ani na jedną chwilę zaspokoić nie można. I to zbliża nas wszystkich dziś w swych rozumowaniach i poglądach.

Zbliżenie to wielce pomyślne — samo przez się nie starczy jednak, by wyjść naprzeciw ewentualnych zdarzeń, albo przynajmniej spotkać je z całą powagą i rozsądkiem. Tu niezbędny jest przedewszystkiem rachunek sumienia, któryby zawczasu uczynili ci, co czują się za jutro narodu i byt jego odpowiedzialni, ci, co mają w swem ręku poniekąd ster myśli narodowej, który skręcają to tu, to tam zgodnie, z najgłębszą niewątpliwie, najuczciwszą wiarą. Wiara ta jednak bywa niekiedy ślepa, i jak długo występuje ona w tej formie jako poważny czynnik polityczny — jak długo ciężkie zadanie ma u nas wszelki racjonalizm polityczny, przedstawiany i przyjmowany często jako narodowa herezja. A jednak on to, nie żaden inny kierunek, mający swoje źródło w podłożach uczucia i głębiach wyobraźni, przyjść musi dziś do głosu, jeśli i ze swej strony w nowotworzącym się momencie nie zechcemy być zdystansowani, ani zignorowani, jak to już z naszej własnej winy się zdarzało. Kto więc, zajrzawszy w siebie, nie znajdzie w myślach nic okrom dawnych „wierzeń" — jedno z dwojga: albo niech podda je jaknajrychlej dokładnej rewizji, albo lepiej usunie się na bok, nie stając w drodze tym, co mają odwagę i poczucie konieczności beznamiętnego, zimnego, na rachunku opartego, ale niezbędnego wreszcie czynu.

Koalicja na Dalekim Wschodzie.

Interwencja koalicji we wschodniej Syberji stanowić będzie niewątpliwie ważny okres nietylko w toczącej się wojnie, ale wogóle — w historji wszechświatowej. Trudno dziś przewidzieć wszystkie następstwa tego faktu. Są one nieobliczalne, ale brzemienne dla losów nietylko Azji, ale także dla Europy i Ameryki.

Dlatego też na szczegóły tego wydarzenia dziejowego należy zwrócić szczególniejszą uwagę.

Jak donoszą świeże wiadomości z Ameryki, pierwsze wojska amerykańskie przybyły do Władywostoku 8 sierpnia na dwóch statkach transportowych. Prócz kolumn sanitarnych i materjału wojennego wysadziły one na ląd kilka tysięcy wojsk, przeważnie słowiańskiego pochodzenia.

Przybył tam również pierwszy kontyngent wojsk włoskich. Oddział ten stanowił dotąd załogę poselstwa włoskiego w Pekinie, którą zastąpiły obecnie wojska japońskie.

To był początek. Według wiadomości Reutera, 12-go sierpnia przybył do Władywostoku 12-y bataljon wojska japońskiego, a w 4 dni później, dnia 16-go b. m., jak to urzędownie oświadcza amerykański minister wojny, Baker, wylądował w Władywostoku 17-ty pułk piechoty amerykańskiej, który ma działać wspólnie z wojskiem japońskiem i czeskiem.

Pisma berlińskie donoszą z Petersburga, że flota rosyjska w porcie władywostockim która dotychczas zachowywała niezdecydowane stanowisko, oświadczyła się obecnie za rządem syberyjskim. Komendantem jej jest b. minister marynarki w gabinecie Kerenskiego, Pilkin.

Jak widzimy z powyższego, siły koalicji na Dalekim Wschodzie są tak nikłe, że o ich wpływie na przebieg wojny, ani o jakiejś poważniejszej akcji na Syberji mowy być nie może. Ale dla przyszłości Rosji, zwłaszcza azjatyckiej, interwencja ta ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Dotychczas bezspornem było, że gospodarzami na Syberji są Rosjanie. Dziś przestali być nimi. Wprawdzie jest tam jeszcze rząd rosyjski, a nawet dwa rządy, rywalizujące z sobą: sowiety bolszewickie z jednej, bataljony gen. Chorwata z drugiej strony. Są nawet dążności do jakiegoś porozumienia między rywalami, jak dotychczas, bezowocne: Bolszewicy żądają wypuszczenia na wolność wszystkich swoich zwolenników, wziętych do niewoli przez Czecho - Słowaków oraz deportacji generała Chorwata, którego uważają za reakcjonistę. Grożą aktami gwałtu i terorem, ale w obrębie dział okrętów wojennych koalicji są dość bezsilni.

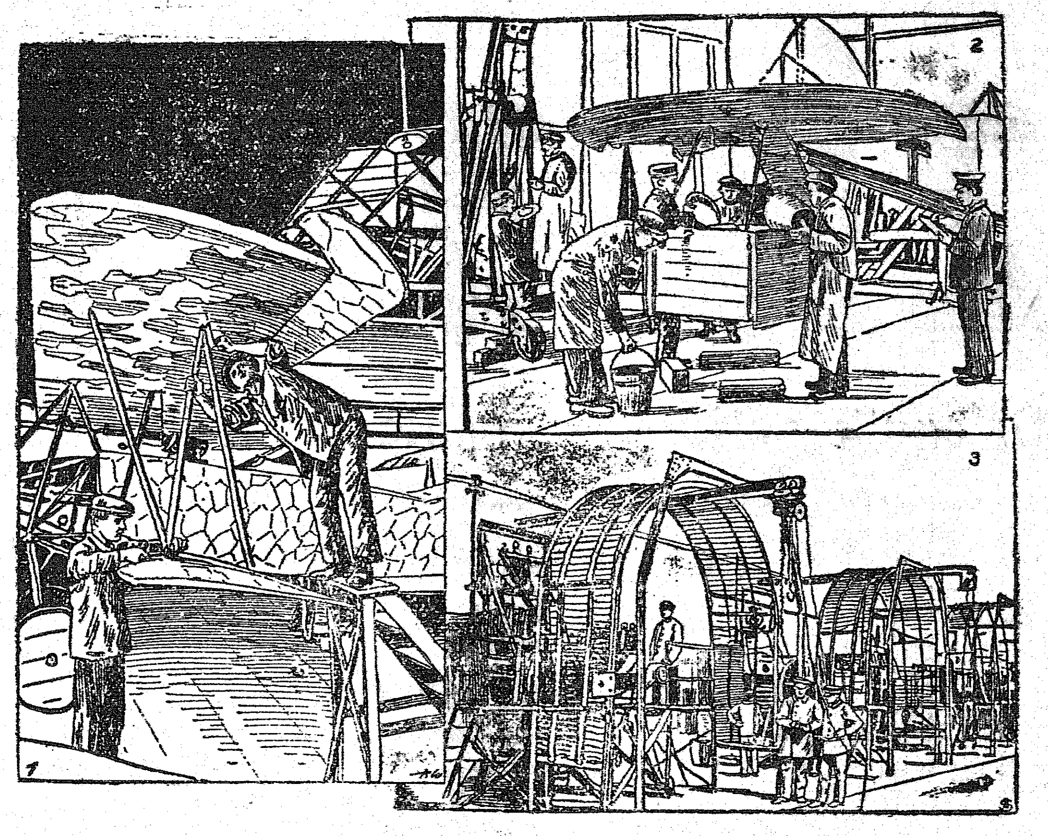
Tymczasem zjawiają się nowi gospodarze — Japończycy i rządzą się samowolnie, nie oglądając się na rywalizujących z sobą przeciwników rosyjskich.

Kopenhaska „Berlingske Tidende" donosi, że wedle wiadomości, jakie otrzymał gen. szwedzki Brandström, Japończycy już w maju i czerwcu, t. j. od chwili, gdy poczuli się gospodarzami na wschodniej Syberji, zarządzili wywiezienie do Japonji niemieckich i austro-węgierskich jeńców wojennych. Przy sposobności transportowania jeńców tych do Japonji mieli zabrać wraz z nimi około 10 delegatów szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

Niewiele ich tam być musiało owych jeńców, skoro można ich było bez najmniejszego z ich strony sprzeciwu, wywieźć do Japonji. Ale wywiezienie tej garstki wywołało w Stanach Zjednoczonych silne niezadowolenie. Nie o sam fakt idzie rządowi amerykańskiemu, bo jest on bez znaczenia. Ale Amerykanów drażni bezceremonjalność japońska, uwidaczniająca się na Syberji z dniem każdym coraz wyraźniej. Ta bezceremonjalność będzie niewątpliwie źródłem poważnych zatargów między Tokjo a Waszyngtonem.

W tem właśnie tkwi przyczyna wielkiego znaczenia, jakie ma interwencja koalicji na Dalekim Wschodzie. Z dotychczasowej zgodności może wytworzyć się ostry zatarg.

JAK SIĘ ROBI SAMOLOTY.



1) Mocowanie skrzydeł i stałych części samolotu. 2) Próba wytrzymałości steru zapomocą obciążania go piaskiem. 3) Próbowanie śmig; okratowania służą do ochrony od wypadków, w razie odpadnięcia części śmigi.

Kontrrewolucja w Rosji.

Berlin, 22 sierpnia.

„Lokalanzeiger" donosi z Petersburga:

Część garnizonu w Krasnem Siole zbuntowała się i oświadczyła, że pójdzie na Petersburg. Buntowników udało się ostatecznie uspokoić.

W Saratowie utworzył się osobny komitet rewolucyjny okręgów nadwołżańskich.

Terenem działania tego komitetu gubernje saratowska, astrachańska, dalej Tambów, Penza i Samara.

Sztokholm, 22 sierpnia.

Z Moskwy donosi koresponcent „Telegrafen Union", że w Kałudze został założony nowy rząd, tak zwanej wielkorosyjskiej republiki. Narazie rząd ten przybrał nazwę wszechrosyjskiego związku, a cieszy się wielkim wpływem wśród ludu w gubernjach jarosławskiej, kostromskiej i kałużskiej.

W Kałudze obradował kongres, w którym wzięły udział bardzo liczne ziemstwa. W najbliższym czasie ma być zwołany kongres wszechrosyjski, ażeby zastanowić się nad możliwością ratowania Rosji.

Sztokholm, 22 sierpnia.

Z Moskwy donoszą:

Komisja z ramienia rządu sowietów w Niżnym Nowogrodzie wykryła sprzysiężenie przeciwko sowietom. Powstanie socjalistów rewolucjonistów w Orszy zgniecione zostało przez oddziały bolszewików, wysłane z Witebska i Smoleńska.

Socjaliści rewolucjoniści podnoszą głowę

Sztokholm, 22 sierpnia.

Z chwilą jak osłabł trochę nacisk czyniony przez bolszewików na różne organizacje socjalistów rewolucjonistów zaczęli oni coraz bardziej nabierać śmiałości i dawać znać o sobie.

Komitet egzekucyjny socjalistów rewolucjonistów wysłał nawet do rządu sowietów pewnego rodzaju ultimatum, w którem domaga się natychmiastowego uwolnienia z więzień swych towarzyszy partyjnych. Na wypadek gdyby bolszewicy nie zgodzili się na to, mieliby socjaliści rewolucjoniści wystąpić z niewidzianym jeszcze dotychczas terorem.

Rosyjsko niemiecki traktat dodatkowy.

Berlin, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Rosyjsko-niemiecki traktat dodatkowy nie został jeszcze we wtorek podpisany, aczkolwiek wszystkie przygotowania ku temu były poczynione. Należy jednak z całą pewnością liczyć na to, że podpisany będzie w dniach najbliższych.

Przyczyna zwłoki nie leży ani po stronie niemieckiej, ani po stronie rosyjskiej.

Rocznik 1920 we Francji.

Bern, 22 sierpnia.
(Telegram W. A T.).

Prasa francuska uważa powołanie roczników 1920 roku, wobec utknięcia posuwania się koalicji, za nieodzowne przed zimą. Dzienniki paryskie przypuszczają, że powołanie nastąpi w jesieni.

Wieszanie Czechów.

Moskwa, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki rosyjskie donoszą, że czerwonogwardziści po zajęciu Symbirska z pośród Czecho - Słowaków, którzy wpadli w ich ręce, **powiesili na rynku 300,** jako odwet za dokonane przez Czecho - Słowaków w mieście tem okrucieństwa.

Amerykanie awanturują się.

Genewa, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa. Według doniesień „Progrés de Lyon" z Nancy, doszło tam do skandalu między wojskami amerykańskiemi a restauratorami i kupcami francuskimi na tle praktykowanego przez tych ostatnich wyzysku.

Na skutek skargi władz amerykańskich, cały szereg sklepów francuskich został zamknięty.

Straty angielskie na morzu.

Kolonja, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Köllnische Ztg." z Berna, rząd angielski oświadczył niedawno w Izbie gmin, że straty w okrętach handlowych są w lipcu mniejsze, aniżeli w czerwcu.

Obecnie „Times" ogłasza list Mac Namary, stwierdzający, że oświadczenie to polegało na pomyłce. Straty w lipcu nie są mniejsze, lecz cokolwiek większe, aniżeli w czerwcu.

Nowe rozruchy w Tokio.

Haga, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzienników londyńskich z Władywostoku, w dniu wczorajszym nadeszły wiadomości o nowych rozruchach w Tokio, w których uczestniczyły wielkie tłumy ludności. W prasie rozwinęła się z tego powodu ożywiona dyskusja nad pytaniem, czy rozruchy te spowodują ustąpienie gabinetu.

Poselstwo ukraińskie w Berlinie.

Berlin, 22 sierpnia.

Jak „Berliner Tageblat" podaje, nabyło poselstwo ukraińskie w Berlinie dom przy Kronprinzen Ufer pod nr. 10.

Poselstwo nabyty budynek już zajęło na swój użytek.

Przywódcy stronnictw u kanclerza.

Berlin, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

(Urzędownie): Zastępca kanclerza państwa przyjął wczoraj w obecności sekretarza stanu v. Hintze'go przywódców frakcyj parlamentarnych na kilkugodzinnej konferencji.

Omawiano najpierw traktaty dodatkowe do brzeskiego traktatu pokojowego. Większość posłów była zdania, że nawet po ukończeniu będących dziś w toku rokowań z Rosją można wstrzymać się od natychmiastowego zwołania parlamentu.

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych udzielił przy tej sposobności bliższych informacyj o położeniu zewnętrznem i o wynikach narad, które niedawno miały miejsce w obecności austrjacko-węgierskich mężów stanu i po wysłuchaniu przedstawicieli Polski w wielkiej kwaterze głównej.

Głosy prasy.

Berlin, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

W związku z odbytą wczoraj konferencją przywódców frakcyj parlamentarnych i zastępcy kanclerza państwa, „Lokalanzeiger" pisze:

Aczkolwiek ta lub owa kwestja ujawniła pewne różnice zdań, to jednak jako wrażenie ogólne stwierdzić należy, że polityka nasza prowadzona jest w chwili obecnej w sposób jasny i celowy, zgodnie z zasadami, które znaleźć powinny sankcję reprezentowanych przez przywódców ich większości parlamentarnych.

Z tego powodu powzięto decyzję, że zwołanie komisji głównej, a tembardziej parlamentu uważać należy w chwili obecnej za niewskazane.

„Berliner Tageblatt" pisze:

Przy wstrzymaniu się od zwołania komisji głównej chodziło nie o uchwałę formalną, lecz tylko o porozumienie.

Według informacyj „Voss. Ztg." przywódcy frakcyjni po wysłuchaniu motywów postanowili przedewszystkiem porozumieć się ze stronnictwami swojemi. **Czy komisja główna się zbierze, jeszcze niewiadomo.** Widoki zdają się być niezbyt wielkie.

Komisja główna parlamentu Rzeszy.

Berlin, 22 sierpnia.

„Lokalanzeiger" podaje:

Jak z kół parlamentarnych słychać, komisja główna parlamentu Rzeszy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa narazie nie zbierze się. Większość przywódców stronnictw stoi na stanowisku, że obecny stan „spraw wschodnich" wcale nie wymaga zwołania komisji głównej.

Gabinet japoński.

Berlin, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Berliner Lokalanzeiger" donosi z Genewy:

Do dzienników paryskich donoszą z Waszyngtonu, że **położenie gabinetu japońskiego stało się niepewnem.**

W niepewności tej szukać należy przyczyny zwłoki w wysyłaniu wojsk do Władywostoku, nie chciano bowiem zwiększać niezadowolenia w stolicy i na prowincji.

Car obwinia Poincarego.

Bern, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Miesięcznik zurichski „Das Buch", który niedawno ogłosił rozmowę, jaką współpracownik jego miał jeszcze przed wybuchem wojny z carem, wyjaśniającą ponownie kwestję winy wybuchu wojny, ogłasza w ostatnim zeszycie list otwarty do Poincaré'go, zawierający **dalsze, prezydenta francuskiego bardzo obciążające, autentyczne** wynurzenia **cara.** Car miał m. in. powiedzieć:

Pracuję dla pokoju Europy, Poincaré pracuje dla zdobycia Alzacji i Lotaryngji. Ambicje Poincaré'go stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Gdy minie termin prezydentury Poincaré'go, uważać można pokój za zapewniony.

„Das Buch" oddaje prezydentowi francuskiemu trzy szpalty na odpowiedź i na zbicie oskarżenia, że nie on był głównym sprawcą wojny, przyczem stwierdza z naciskiem, że jest wydawnictwem zupełnie niezależnem i neutralnem.

Lotnicy niemieccy nad Nancy.

Genewa, 22 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesienia agencji Havasa, Nancy w nocy z 19-go na 20-ty sierpnia ostrzeliwane było ponownie przez lotników niemieckich. 6 osób zabitych. 20 rannych.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

—:—

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 22 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Na obszarze Kemmel odparto po obydwu stronach drogi Loker-Dranoeter częściowe ataki nieprzyjacielskie.

Na południe od Arras wczoraj anglicy rozpoczęli nowe wielkie natarcie. Angielskie korpusy i nowozeladczycy głębokimi szeregami szli do boju pomiędzy Moyenville a rzeką Ancre w kierunku na Bapaume. Angielski korpus kawalerji stał poza frontem w pogotowiu. Wsparta przez silniejszy ogień artylerji i kilkaset tanków, uderzyła piechota nieprzyjacielska na froncie 20 kilometrów. Przed naszemi stanowiskami bojowemi załamał się pierwszy atak. W lokalnych przeciwatakach odebraliśmy z powrotem nieprzyjacielowi opuszczony planowo przez nas skrawek terenu. Nieprzyjaciel kontynuował przez cały dzień swe zaciekłe ataki. Punkt ciężkości spoczywał na skrzydle pola natarcia. Rozchwiały się one zupełnie i przy ciężkich dla nieprzyjaciela stratach. Próby przeciwnika przekroczenia Ancre pod Hamel zostały udaremnione. Wielka ilość zestrzelonych tanków leży przed naszym frontem.

Pomiędzy rzekami Somme i Oise dzień przeszedł spokojnie. Na południo-zachód od Noyon, w nocy z dnia 20 na 21 sierpnia, odsunęliśmy się bez boju nieco od przeciwnika. Przez cały dzień jeszcze ogień artyleryjski nieprzyjaciela działał na nasze stare linje. Pod wieczór ostrożnie posunęły się jego oddziały wywiadowcze ku dolinie Divetty. Walczące w lesie Carlepontskim wojska niespostrzeżenie przez wroga cofnęliśmy poza Oise. Ataki nieprzyjaciela, które wczoraj rano przygotowano gwałtownym nieustannym ogniem artylerji, nie miały przeto znaczenia.

Pomiędzy Blerancourt i Aisne nieprzyjaciel dzień cały kontynuował swe ataki. Tylko pod Blerancourt mógł zdobyć teren. Atak skierowany przeciwko pozostałemu frontowi, a prowadzony pod wieczór ze szczególną siłą po obydwu stronach wąwozu Norsaigne, załamał się przy ciężkich dla nieprzyjaciela stratach.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 22 sierpnia wieczorem:

Lokalne walki przy Bailleul i na południu od rzeki Lys. Gwałtowne zmaganie się nad Ancre i Somme.

Na wczorajszym odcinku na północnym zachodzie od Bapaume i na froncie między Albert i rz. Somme doprowadziliśmy w kontrataku do rozchwiania się zorganizowanego na wielką skalę ataku angielskiego.

Ataki francuzów między Oise i Aisne przed naszemi nowemi stanowiskami.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 22 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Na Monte Cimona odparto natarcie włoskie.

Albanja.

Eskadra, złożona z austrjackich, węgierskich i niemieckich lotników lądowych i z austr.-węg. lotników morskich, zaatakowała nieprzyjacielskie urządzenia lotnicze pod Valoną.

Zaobserwowano liczne pożary. Nasze aeroplany wróciły w komplecie.

Szef sztabu generalnego.

Zatopione okręty.

Bern, 22 sierpnia.

Biuro Havasa donosi:

Parowiec pocztowy „Polynase“ (6873 tonny), należący do Messagerie Maritime, z wojskami serbskiemi na pokładzie, najechał 10 sierpnia w drodze do Salonik na minę i zatonął. 6 serbskich pasażerów, 11 palaczy i 2 ludzi załogi zginęło.

Francuski parowiec „Bałkan“ (1709 tonn) został storpedowany i zatonął w niespełna minutę w drodze z Francji na Korsykę w nocy z 15 na 16 sierpnia. Dotychczas skonstatowano 102 osoby uratowane.

Atak na Kolonję.

Kolonja, 22 sierpnia.

Dzisiaj o godz. 2 w nocy przelecieli lotnicy nieprzyjacielscy nad terenem miasta.

Zrzucono kilka bomb, przyczem powstały straty materjalne. Są również ofiary wśród ludności.

Komisja główna parl. niem.

Berlin, 22 września.

Wbrew pogłoskom, że główna komisja parlamentu niemieckiego ma być niebawem zwołana, twierdzi berl. „Z. a. M.“, że chwilowo nie dojdzie do tego.

Układy o sprawę polską dalekie są od zakończenia, jak również inne kwestje na wschodzie, przeto znaczna część przywódców stronnictw uważa, że zwołanie komisji nie byłoby na czasie.

Również zmiana niemiecko-rosyjskiego układu dodatkowego do pokoju w Brześciu Litewskim, jeśli ta zmiana musi być przedstawiona parlamentowi, wymaga zwołania całego parlamentu, nie komisji. Ponieważ zaś większość zgodzi się niewątpliwie na treść układu, przeto mniema „B. Z. a. M.“ zwołanie parlamentu jest zbyteczne.

Rząd również nie uważa zwołania parlamentu za rzecz konieczną. Słychać nawet, że hr. Hertling czyni starania, aby skłonić przywódców stronnictw w parlamencie do zaniechania myśli zwołania komisji.

Choroba cesarzowej niemieckiej.

Berlin, 22 sierpnia.

„Lokalanzeiger“ przynosi wiadomość o zachorowaniu cesarzowej na zamku w Wilhelmshöhe wskutek nadwyrężenia się przy pracy nad opiekowaniem się rannymi, w której brała ona udział od początku wojny. Lekarze są przekonani, że kilka tygodni wypoczynku wzmocni znowu zdrowie dostojnej pani.

Cesarz udał się na pewien czas do zamku Wilhelmshöhe, celem odwiedzenia swej żony.

Prasa francuska o roczniku 1920.

Berlin, 22 sierpnia.

Prasa francuska uważa za niezbędne powołanie rocznika 1920 przed zimą, a to od czasu zatrzymania się pochodu koalicji.

Dzienniki paryskie przewidują, że pobór nastąpi na jesieni.

Lloyd George o oszczędzaniu węgla.

Haga, 22 sierpnia.

Biuro Reutera ogłasza wyciąg z mowy, którą wypowiedział Lloyd George wczoraj w Londynie na uroczystości, urządzonej na rzecz czerwonego Krzyża. Zwrócił on głównie uwagę na temat „oszczędności“.

„Przedewszystkiem należy oszczędzać węgle. Wszyscy ci, którzy oszczędzają węgiel, pomagają nam do wywalczenia zwycięstwa“—powiedział on.

„Cieszę się z powodu przekonywujących odezw francuskiego prezesa ministrów i marszałka Focha do naszych robotników kopalnianych, w których to odezwach mówi się o popieraniu Francji przez możliwe podniesienie produkcji węgla. To jest minimum tego, co my możemy uczynić.

Przed nadejściem zimy muszą być wywiezione jeszcze miljony tonn, aby dać pożywienie kotłom w przedsiębiorstwach francuskich, które umożliwiają obronę przez produkcję granatów i armat“.

Henderson o propozycji socjalistów niemieckich.

Rotterdam, 22 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

Artur Henderson, którego zapytywał przedstawiciel Reutera w sprawie podstawy do rokowań na międzynarodowej konferencji, opracowanej przez niemiecką większość socjalistyczną, oświadczył, że Troelstra przekonał go teraz, że dopóki niemiecka większość socjalistyczna nie zmieni swych poglądów na sprawę odszkodowań wojennych i zwrotu Alzacji i Lotaryngji, dopóty socjaliści koalicyjni rezygnować muszą z konferencji międzynarodowej.

Ruch sinnfeinistów.

Zurych, 12 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

Cenzura skreśla częściowe komunikaty o nowym ruchu sinnfeinistów i o wielkich rozmiarach i burzliwym brzebiegu odbytych w całej Irlandji meetingów czwartkowych. Według dublińskiego dziennika „Times“ nastąpiły masowe aresztowania we pszystkich częściach Irlandji. Między zaaresztowanymi znajduje się członek parlamentu, Murphy, prezydent komitetu wykonawczego sinnfeinistów John Monlet i członek związku Phillipps.

Militaryzacja floty.

New-York, 22 sierpnia.

Z rozporządzenia prezydenta Wilsona wszystkie okręty amerykańskie służyć będą do celów wojennych.

Lipskie „N. N.“ donoszą:

Według informacji z Ameryki do „Echo de Paris“, gazeta „Sun“ z Nowego Jorku dowiaduje się z kół rządowych, że prezydent Wilson wydał rozporządzenie, aby cała komunikacja okrętowa na wodach północno-amerykańskich i portach tamtejszych użyta była na cele wojenne.

Komunikat rosyjski.

Moskwa, 22 sierpnia.

Petersb. Ag. Tel. donosi:

Front północnego Kaukazu: Na północy od Carycyna zajęliśmy wieś Faszczenką, przyczem nieprzyjaciel stracił 10 karabinów maszynowych. Według ostatnich doniesień zajęły wojska nasze miasto Derbant.

Oficjalne doniesienia z frontu kaukaskiego mówią o przychylnym nastroju ludności względem rządu sowjetów. Mobilizacja chłopów i kozaków posuwa się naprzód. Przyłączają się oni dobrowolnie do czerwonej gwardji. W oddziałach naszych panuje przykładna dyscyplina. — Wśród oficerów znajduje się wielu dezerterów, którzy uciekli z armji kadetów.

Bolszewicy piszą o swych zwycięstwach.

Moskwa, 22 sierpnia.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Anglicy i francuzi, którzy się chcieli połączyć z czecho-słowakami, ponieśli ciężką porażkę w kierunku Onegi. Nasze wojska kroczą naprzód. Usiłowania nieprzyjaciela, zmierzające do posunięcia się naprzód w okręgu kazańskim, rozchwiały się wobec oporu naszych wojsk, które zajęły wsie Iljenskaja i Sochonewo, zdobywając przytem dwie armaty i 8 karabinów maszynowe.

—?—

Berlin, 22 sierpnia.

„Berliner Tageblatt“ drogą na Sztokholm i Kopenhagę donosi z Moskwy, że wojska sowietów miały pobić anglików w Archangielsku i Onedze. Tak samo ma być pobita i rosyjska biała gwardja. — Wojsko sowietów miało odnieść wielkie zwycięstwo.

Nowa armja ochotnicza w Rosji.

Moskwa, 22 sierpnia.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Robotnicy zakładów południowo-uralskich, wobec marszu czecho-słowaków, podnieśli się jak jeden mąż, chwycili za broń, utworzyli wojsko i wystąpili do walki z nieprzyjacielem. Dzięki energji i męstwu robotników udało się nietylko oczyścić rzekę Biełaja na znacznej przestrzeni od band czecho-słowackich, ale i odrzucić wroga w kierunku Birska i Ufy.

Posuwanie się naprzód robotników nad rzeką Biełaja ma olbrzymie znaczenie. Biełaja wpada do rzeki Kamy i jest główną arterją dla wwozu zboża na teren Kamy. Dzięki zajęciu jej przez robotników umożliwiony zostaje dowóz zboża ufimskiego do centrów Rosji.

Zamach na Petersburg.

Berlin, 22 sierpnia.

„Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga:

Część załogi z Krasnego Sioła z komendantem na czele powstała i zamierzała iść na Petersburg. Ale później podobno rokoszanie się uspokoili.

Czecho-słowacy.

Sztokholm, 22 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

Do różnych miejscowości nad Amurem przybywają stale japończycy, należący do nowych oddziałów, które ostatnio lądują na Syberji.

Na froncie ussuryjskim przyszło do krwawych starć między czecho-słowakami a bolszewikami, w których bolszewicy byli górą.

Rządy syberyjskie.

Amsterdam, 22 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

„Times“ podaje z Władywostoku: Różne rządy na Syberji, które się ostatnio potworzyły, zdaje się postanowiły wybrać wspólną komisję porozumiewawczą, do której każdy z nich wysyła jednego swego zastępcę.

Pomiędzy temi rządami znajduje się także jeden kadecki, który radby wysunąć generała Horvata.

Gen. Otani.

Haga, 22 sierpnia.

Według doniesień „Times'a“ z Władywostoku, przybył tam gen. Otani, wódz naczelny korpusu ekspedycyjnego.

Rada narodowa południowo-słowiańska.

Berlin, 22 sierpnia.

„Vossische Zeitung“ donosi, że w Lublanie odbyło się założenie rady narodowej południowo-słowiańskiej.

Ta rada narodowa liczy 52 członków. Ma ona bronić interesów narodowych gospodarczych i kulturalnych słowian południowych austrjackich. Prezesem rady narodowej wybrano posła do Rady państwa księdza Koroszeca.

Na naradę w Lublanie przybyli posłowie polscy, dr. Głąbiński i hr. Skarbek. Także przybyła deputacja czeska pod przewodnictwem Staneka i Klofacza. Przybyli też do Lublany posłowie sejmu chorwackiego. Skarbek i Klofacz wygłosili mowy w sprawie przyszłej działalności słowian południowych, polaków i czechów.

„Diło“ o ugodzie polsko-ruskiej.

Lwowskie „Diło“ omawia sprawę podziału Galicji i ewentualną ugodę polsko-ruską w artykule, który odznacza się niebywałą w tem piśmie powściągliwością.

Autor artykułu opiera się na odgłosach niemieckiej prasy o przemówieniu hr. Plenera w Izbie panów, nawołującem do porozumienia obu narodów. Rusini — wedle „Diła“ — chętnie chcieliby dojść do ścisłego określenia tej sprawy, patrzą jednak sceptycznie na to, gdyż ugoda może dojść wtedy dopiero do skutku, jeśli Polacy staną z jednej strony jako mniejszość, Ukraińcy zaś jako decydująca większość z drugiej strony. Na takiej dopiero podstawie mogłoby dojść do porozumienia.

Dalej atakuje autor artykułu Austrję, która oddawna powinna była zająć rolę pośrednika i która zobowiązała się rozwiązać ten węzeł w pokoju w Brześciu.

Polacy — wedle „Diła“ — zajmują w Galicji uprzywilejowane stanowisko jedynie dzięki długoletniemu antiukraińskiemu kursowi w Austrji na rzecz Polaków. Skoro więc Austrja chciałaby przeprowadzić ugodę między Rusinami a Polakami, musiałaby wprzód znieść cały szereg instytucyj, o które opiera się polskie władztwo we wschodniej Galicji.

Droga do porozumienia prowadzi jedynie przez podział.

Jak z powyższego widać, zapanował wśród Ukraińców nieco łagodniejszy ton w argumentacji.

Karykatura konstytucji.

Dzienniki rosyjskie, a za nimi niemieckie, przynoszą obecnie bliższe szczegóły o nowej konstytucji republiki rosyjskiej, ogłoszonej w lipcu przez rząd bolszewicki. Konstytucja ta zasługuje o tyle na uwagę, że daje miarę, jakby wyglądały stosunki polityczne i społeczne, gdyby socjalizmowi rosyjskiemu udało się naprawdę utrwalić swoją władzę, o co obecnie coraz mniej jest jednakże obawy. Hasła wolności, równości i braterstwa, któremi na codzień, jako hasłami agitacyjnemi posługuje się socjalizm tak chętnie, zostały poprostu rzucone w kąt, a na ich miejsce wprowadzono otwarcie ucisk warstw zamożniejszych i inteligentniejszych, przy zupełnem wykluczeniu ich nawet od wszelkich praw obywatelskich. Stanowisko takie w oficjalnym wstępie do konstytucji nazwano „dążeniem do niszczenia burżuja“.

W ten sposób konstytucja została już z góry oparta na nierówności i na braku wolności — ale tylko w zastosowaniu do tak zw. przez nią „burżujów“. Pojęcie „burżuja“ jest określone w niej negatywnie: „burżujami“ są ci, którzy nie są robotnikami, chłopami, urzędnikami sowietów, albo żołnierzami armji i floty. Ale nawet i z pomiędzy chłopów do klasy „burżujów“ zaliczeni zostali ci, którzy posługują się pomocą choćby jednego parobka. Tak samo rzemieślnik, o ile używa chłopca lub czeladnika, przestaje być robotnikiem, a staje się „burżujem“.

„Burżuje“ nie mają żadnych praw politycznych, nie głosują i nie mają nawet biernych praw wyborczych. Dodać należy, że nawet osoby, któreby dobrowolnie zostały robotnikami, urzędnikami sowietów, chłopami, czy żołnierzami, są od praw politycznych wykluczone, o ileby się pokazało, że zachowały jakieś renty, albo że są duchownymi któregokolwiek z wyznań, albo wreszcie, że należały niegdyś do policji, żandarmerji lub — co na równi z tem jest zbrodnią — do dynastji niegdyś panującej. Ograniczenia są więc twarde, a po ich konsekwentnem przeprowadzeniu niewiadomo, czy klasa panująca wyniosłaby i połowę ludności.

Srogości i niesprawiedliwości tych ograniczeń nie zmniejsza oczywiście fakt, że konstytucja ogłasza się tylko jako przejściowa, t. j. obowiązująca aż do czasu, gdy ostatni „burżuj“ zniknie z powierzchni ziemi rosyjskiej. Wtedy, jak sama twierdzi, będzie już niepotrzebną, bo wtedy zaginie zarówno podział na klasy, jak i wszystkie instytucje państwowe. Ponieważ termin „zniknięcia burżujów“ nie jest niczem ograniczony i czysto fantastyczny, przeto w rzeczywistości jest konstytucja poddaniem warstw światlejszych i zamożniejszych w zupełną niewolę proletarjatu.

Rządy proletarjatu mają w praktyce wyglądać w następujący sposób: Przewaga polityczna zostaje przyznana młodzieniaszkom, gdyż prawa wyboru czynnego i biernego nabywa się już z 18 rokiem życia. Rząd i administracja kraju należy do wybieranych „sowietów“ czyli rad (kongresów), których jest aż sześć stopni, pięć lokalnych a jeden ogólnopaństwowy. Najniższą jednostką ma być sowiet deputatów wiejskich, względnie miejskich, wybierany przez proletarjuszy jednej osady — oczywiście zapomocą kilkunastoprzymiotnikowego głosowania. Ciało w ten sposób wybrane ma rządzić przez trzy miesiące, poczem następuje nowy wybór. Sowiety gminne wybierają deputowanych do kongresu powiatowego, gdyż powiaty są drugim stopniem jednostek administracyjnych. Trzecim stopniem są okręgi, rządzone przez kongresy okręgowe; czwartym gubernia z kongresami gubernialnemi na czele, a wreszcie piątą jednostką administracyjną — na szczęście już ostatnią — są prowincje z kongresami prowincjonalnemi na czele. Rozdziału kompetencji między temi szczeblami administracji państwowej konstytucja nie podaje.

Rządem całego państwa, nazwanego w konstytucji „socjalistyczno - federacyjną rzeczpospolitą sowietów“ ma być wszechrosyjski kongres sowietów. Każde 125.000 proletarjuszy ma wysłać do tego kongresu jednego delegata. Kongres sowietów odpowiada zachodnio-europejskim parlamentom. Władzę wykonawczą ma sprawować „komitet centralny“, wybierany przez kongres, a mający się składać co najwyżej z 200 członków. Wystarczy pomyśleć sobie egzekutywę w ręku naraz 200 ludzi, a trudno chyba o bardziej dziecinną i śmieszną karykaturę ustroju politycznego.

Republika bolszewicka i twórca jej, Lenin — jak to zaznacza „Czas“ krakowski — cieszyła się przez pewien czas sympatjami organów socjalistycznych niemieckich („Vorwärts“), a także i polskich. W warszawskiej „Nowej Gazecie“ czytamy do dziś dnia od czasu do czasu apologetyczne na jej temat wywody, a „Naprzód“ zaraz po wystąpieniu na widownię Lenina poświęcił mu kilka również bardzo sympatycznych artykułów, pomimo, że Lenin zbliżył się do socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy (Radek-Sobelsohn, Fürstenberg i inni), a więc do innego odcienia polskiego socjalizmu, aniżeli reprezentuje P. P. S. Mimo tych cichych sympatji ku Leninowi, o najnowszych pomysłach bolszewickiego reformatora piszą obecnie organa lewicy niechętnie i wstrzemięźliwie. Sądzimy jednak, że należało je zanotować, jeśli nie dla czego innego, to dla tego, aby w razie ataków na „nierówność“ i na „brak wolności“ w projektach przyszłej konstytucji polskiej, móc sobie zdać sprawę, jakby wyglądała równość i wolność w Polsce, gdyby bolszewizm przyszedł u nas choćby do takiej efemerycznej władzy, jak ta, którą osiągnął w Rosji.

Rozwój szkolnictwa polskiego.

Ministerjum W. R. i O. P. z początkiem bieżącego roku szkolnego otwiera w Warszawie nowe średnie szkoły techniczne: budowlaną i drogową.

Szkoła budowlana ma na celu przygotowanie zawodowe pomocniczych sił technicznych dla przemysłu budowlanego, oraz kształcenie przyszłych samodzielnych drobnych przedsiębiorców budowlanych.

Szkoła drogowa ma na celu przygotowanie zawodowe pomocniczych sił technicznych do budowy i eksploatacji dróg żelaznych, szós, robót wodnych oraz służby technicznej miejskiej.

Nauka w wspomnianych wyżej szkołach trwać będzie 3 lata. Opłata za naukę wynosi rocznie 100 marek, oprócz tego pobierane będzie wpisowe w wysokości 10 mk.

W roku bieżącym w każdej z tych szkół otwarta będzie klasa I-sza. Liczba uczniów w klasie jest ograniczona do 40. Do klasy I mogą być przyjmowani kandydaci, którzy mają nie mniej, niż 15 i nie więcej, niż 18 ukończonych lat życia, przedstawią świadectwo z 4-ch klas szkoły średniej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej i złożą egzamin z języka polskiego, arytmetyki i rysunków odręcznych.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje tymczasowo, do czasu otwarcia kancelaryj szkolnych, Sekcja szkolnictwa zawodowego (Aleje Ujazdowskie nr. 20, parter) codziennie w godzinach od 9 do 11 rano.

Przy zgłoszeniu należy złożyć: życiorys, napisany własnoręcznie przez kandydata, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne.

O terminie egzaminów i rozpoczęciu lekcyj nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Życie w Petersburgu.

Od osoby, która przed 14 dniami opuściła Petersburg, „Czas“ otrzymuje dalsze szczegóły o stosunkach panujących w rosyjskiej stolicy:

Dominującą jest zawsze kwestja aprowizacyjna, której bolszewicy rozwiązać nie potrafią. Ceny urosły do potwornej wysokości, ale często i za wysokie ceny nie można nic dostać. W naszem gospodarstwie domowem z 4 osób wydawaliśmy miesięcznie na chleb i na mleko po 500 rubli, otrzymując za to ilość małą i najlichszego gatunku. To też inteligencja dosłownie głoduje, podobnie jak arystokracja, ziemiaństwo i dawni urzędnicy, o ile nie wstąpili do bolszewickiej służby. Ci wszyscy wykolejeńcy żyją obecnie ze sprzedaży swoich ruchomości, gdyż żadnych innych dochodów nie mają. „Burżuje“, którzy jeszcze służą, głównie w nauczycielstwie, otrzymują najlichszą płacę, która tembardziej razi, gdy się ją porówna z wynagrodzeniem robotników. Profesor uniwersytetu pobiera 500 rb. miesięcznie — konduktorka tramwajowa 750 rb., ale konduktorka głosuje przy wyborach do sowietów, a profesorowie są od nich wykluczeni. Takie są polityczno-społeczne teorje bolszewizmu.

Tragicznym naprawdę jest los arystokracji, szlachty i ziemian, wyrzuconych nagle na bruk miejski bez środków do życia. Miałem kilku znajomych w tej sferze i mogłem z bliska przypatrzeć się ich życiu. Przedewszystkiem są wyrzucani ze swoich pałaców i domów, które bolszewicy zarekwirowali na swoje potrzeby. Dochody z ziemi utracili całkowicie, — banki, które są teraz tylko oddziałami banku państwa, wypłacają swoim wierzycielom tylko 250 rb. miesięcznie. Jest to suma zupełnie niewystarczająca, ale często i jej niema, muszą więc albo chwytać się jakiejś spekulacji, albo zginąć z głodu. Ziemiaństwo wyprzedaje wszystko, co posiada, byle wyżyć. Można teraz nabyć w Petersburgu najpiękniejsze koronki i klejnoty, jedwabie, sprzęty domowe i obrazy. Handel temi przedmiotami kwitnie na całej linji; widocznie mimo ogólnej niwelacji, dokonanej przez bolszewików, liczba miljonerów wzmogła się podczas wojny i nie brakuje tu nigdy kupców na najkosztowniejsze przedmioty.

Z moich rosyjskich znajomych baronowa Ue., ks. W. — sprzedają koronki i biżuterje za rozmaite ceny i uzyskują stąd środki do życia. Nabywcami są Amerykanie, Niemcy i miejscowi paskarze, zwykle pozostający w bliskich stosunkach z bolszewikami. Kwitnie również handel domami. Komuna petersburska ogłosiła socjalizację prywatnych nieruchomości, która na razie na tem głównie polegała, że „burżujów“ wypędzano z ich siedzib skoro tylko jakiś „urząd“ bolszewicki potrzebował dla siebie pomieszczenia. Mimo to spekulacja domami rozwija się coraz bardziej, a nabywcami są przeważnie obcy poddani, których bolszewicy nie śmią prześladować.

Łapownictwo wśród władz utrzymuje się w całej pełni w formach cokolwiek zmienionych. Obecnie łapówki biorą nietylko jednostki, ale ciała zbiorowe: niezliczone komitety robotnicze, na których opiera się bolszewicki system. Taki komitet rozdziela otrzymane wynagrodzenie pomiędzy swoich członków, którzy to traktują jako obrót normalny. Przy pomocy komitetów można uzyskać od banków większe kwoty z rachunku bieżącego, trzeba za to ofiarować 12 proc. od sumy podjętej.

Władza spoczywa w rękach Żydów, a po części Łotyszów i Polaków. — Niema powodu pysznić się tem, ale faktem jest, że w każdym urzędzie można się rozmówić po polsku. Wszyscy prawie Żydzi-bolszewicy, począwszy od Trockiego, znają język polski. Niektórzy Polacy dobili się wysokich stanowisk w administracji bolszewickiej, ale ci nasi rodacy nie przynoszą nam zaszczytu.

Socjalizacja banków i fabryk zabiła odrazu cały ruch ekonomiczny i handlowy, co nie przeszkadza, a może nawet pomaga niektórym bolszewikom dorabiać się miljonowych majątków. Z takich przeciwieństw składa się cała polityka bolszewicka.

Rozruchy włościańskie w Rosji.

Komisarjat ludowy do spraw wewnętrznych otrzymał, jak donoszą urzędowe bolszewickie „Izwiestja“, następujące doniesienia o rozruchach włościańskich.

We wsi Słobodskoje sowiet miejscowy został rozpędzony i na jego miejsce przywrócona dawna „ziemska uprawa“. Z Niżnego Nowogrodu wysłano 11 czerwonogwardzistów w celu wyjaśnienia sprawy. Na propozycję zwołania zebrania „wołostnego“ w celu wyjaśnienia sprawy, włościanie odpowiedzieli, że żadnych sowietów nie uznają. Czerwonogwardziści aresztowali wówczas 3 członków zarządu „wołostnego“ i udali się na przystań w celu przewiezienia ich do Niżnego Nowogrodu.

Włościanie wezwali do pomocy mieszkańców wsi sąsiednich i uzbroiwszy się w broń palną udali się za czerwonogwardzistami w celu uwolnienia aresztowanych. Po drodze alarmowano wszystkich mieszkańców, którzy przyłączali się z bronią w ręku do włościan. Po przybyciu na przystań tłum zażądał uwolnienia aresztowanych. Otrzymawszy odmowę, włościanie ostrzeliwać zaczęli przystań. Czerwonogwardziści zostali rozbrojeni i uprowadzeni do wsi.

Na pomoc czerwonogwardzistom przybył parostatkiem oddział 60 ludzi, który udał się do Słobodskoje w celu przywrócenia porządku i uwolnienia aresztowanych czerwonogwardzistów. Mieszkańcy Słobodskoje zdołali jednak przez ten czas zaalarmować mieszkańców wsi sąsiednich, którzy przyłączyli się do powstania. Czerwonogwardziści powitani zostali strzałami karabinowemi, udało im się jednak rozpędzić włościan, uwolnić towarzyszy i aresztować włościan. Na mocy rozkazu naczelnika oddziału, 2 włościan zostało na miejscu rozstrzelanych, pozostałych zaś wywieziono do Niżnego Nowogrodu.

Wypadki podobne miały miejsce we wsi Czeremyszewie i Butyrach gub. kazańskiej. W powiecie wieniewskim na mocy wyroku nadzwyczajnej komisji do walki z kotrrewolucją rozstrzelano, jak donosi „Znamja Borby“, kilku włościan, którzy uczestniczyli w powstaniu przeciwko oddziałowi, dokonywującemu rekwizycji zboża, przyczem zabity został czerwonogwardzista oraz komisarz wojenny, który stanął w jego obronie. Wieś cała za podmawianie do powstania i nieposłuszeństwa obłożona została kontrybucją w wysokości 50 tysięcy rubli.

---

24)

JULJAN PODOSKI.

Dowborczycy.

Wspomnienia żołnierskie.

— Prawda.

Znowu klka chwil milczenia.

— Czemu, wy towarzyszu, dzisiaj taki ponury? — pyta Żydziak — no? co wam jest?

Żołnierz pochyla się raptem nad dowódcą oddziału i szepcze ponuro:

— Wiecie Mojsiej, ja też boję się, tych, kontrrewolucjonstów! Bieda z nimi — silni!

Żydek tak jest zajęty swoim strachem, że nie widzi błysku źrenic żołnierza, które chwilę patrzą nań pogardliwie, z ironją i wstrętem.

— Tak miły Wania — gada Żydek — ja wam się przyznać muszę, że też coś czuję. Wiecie, że się nie boję, ale zawsze, coś jakoś nieswojo...

— N'da, da... — mruczy żołnierz — burżuazja silna!

Oddział mija kościołek w gotyckim stylu, obok niego na dziedzińcu stoi dwu chłopców, ubranych porządnie — Polaków.

— Burżuje! — cedzą przez zęby przeciągający bolszewicy — widzisz jak się ubrali za pieniądze od ludu zdobyte.

— Bolszewickie paskudztwo! — wtrąca do rozmowy jeden z chłopców. Ładne wojsko! — mówi po cichu do kolegi — wyglądają jakby triumfująca szajka bandytów.

— Widzisz tego żołnierza, na prawo, co idzie obok dowódcy? — zauważa drugi — przypatrz mu się dobrze; jak ci się podoba?... Potężny bolszewik! — komunikuje tamten po chwili — pewno jeden z tych „mitygujących“, bo sama twarz jakby to zdradzała.

Pierwszy zaśmiał się cicho.

— Dobry z ciebie fizjonomista! Mówi zwykle dużo i dobrze, ale co do bolszewizmu jego, toś się omylił. To nasz! — dodał zupełnie po cichu — należy do korpusu...

— No, dobrze, no a cóż on tam robi? — wskazywał na gromadkę bolszewików — między tą całą hałastrą?

— To jego specjalność! Poczekaj! — obruszył się młody — widzisz, i on zauważył, patrz!

Rzeczywiście kiedy oddział był już na odległości dobrych kilkudziesięciu kroków, „bolszewik“ odwrócił się nieznacznie i na chwilę oczy chłopców spotkały się w wzajemnym, serdecznym błysku.

— No, widzisz, że nasz; znam go osobiście. Bolszewicy nazywają go „Wańką“, uchodzi za żołnierza, Małorusa zażartego i zwolennika Trockiego. Oddaje korpusowi wielkie usługi. Wiele razy on bolszewików w pole wyprowadzał, wiele im szkody naczynił! A zachowuje się tak, że oni uważają go za duszę walki z korpusem. Posiada ich całkowite zaufanie.

Oddział znikł pod mostem kolejowym.

„Bolszewik“, idący obok Mojsieja Izaakowicza, ziewnął kilka razy i czekał na rozpoczęcie rozmowy. Rzeczywiście, Żydek nie mógł długo wytrzymać bez słów.

— Dlaczego wy, towarzysze, nie jedziecie bić się; tacyście silni.

Wańka roześmiał się.

— Wiecie, jakoś nie chce się, a zresztą i tu mamy robotę, ot trzeba przecież ten polski „sowiet“ zrewidować i zaaresztować.

— A to wy będziecie robić?

— Wiecie, że ja to czynię najlepiej. Ja was pożegnam, towarzysze, — odezwał się niespodziewanie — muszę do miasta.

Wańka zawrócił ku miastu, obejrzał się kilkakrotnie za tymi, których dopiero opuścił, i odetchnął głęboko.

— No, wyprowadzę ja was na ludzi — zaśmiał się szyderczo. — Będziecie wiedzieli, co to znaczy zadzierać z Polakami... — Rozejrzał się uważnie. Jego wyniosła postać, odziana w żołnierski płaszcz, w „papachę“ na głowie, niewiele wyróżniała go z pośród tłumu podobnych włóczących się postaci. Może bardziej spostrzegawczym wpadłby w oko jego krok równy, błyski oczu nagłe, szybkie i dziwna rysa woli na czole.

Wańka zauważył jakąś postać, idącą z nim równolegle po drugiej stronie ulicy. Przyjrzał się jej dokładnie i ledwie dając spostrzec po sobie, kiwnął głową. Zrozumieli się. Postać weszła do pierwszej bramy, a Wańka przeszedł jeszcze kawałek dalej, chwilę postał przy jakiejś wystawie i nieznacznie również zawrócił ku bramie.

— Macie jakie nowe wiadomości? — zapytał, gdy znaleźli się sami w ciemnem wnętrzu bramy. — Gadajcie szybko, bo może nas kto podsłuchać.

— Są złe wieści, druhu.

— Czy od strony Bobrujska? — zapytał Wańka — mów ciszej!

— Nie, ale od strony Mołodeczna, z pod Uszy. Oddziały piątego pułku idące do B., zostały napadnięte, w części wybite, aresztowane, albo rozpędzone. Oficerowie aresztowani znajdują się już w tutejszem więzieniu.

— Dużo ich jest?

— Kilkunastu. Kilku rannych. Jeden zabi oficer pozostał na miejscu.

— Szczegóły są?

— Jeszcze niema. Ale jak sądzić można, pewną winę w klęsce ponoszą nasi oficerowie. Nie przedsiębrali środków ostrożności.

— Kto pilnuje jeńców w więzieniu, nie wiecie?

— Żołnierze z bolszewickiego, polskiego rewolucyjnego bataljonu. Mamy wśród nich naszych ludzi.

Wańka „bolszewik“ zamyślił się na chwilę. Przynoszący wieści patrzył nań uważnie z szacunkiem wojskowym.

— Druhu! — szepnął — czy będą jakieś rozkazy, w sprawie tych więźniów?

— Nie, musimy z nimi poczekać pewien przeciąg czasu. Natomiast uprzedźcie w „Związku W. P.“ kogo należy, że dziś jeszcze będzie rewizja. Rewidować będą ja, osobiście. Papiery kompromitujące schować. Będę czynił szykany. Rozumiecie?

— Rozumiem, druhu — co więcej rozkażecie?

— Znajdującym się w więzieniu zanieść środki żywności.

— Według rozkazu!

— Ale, zapomniałem wam powiedzieć, w składach, gdzie wiecie, ukradłem sześć par butów. Są one u Olka, zabrać do oddziału. Może jutro uda mi się dostać ze trzy pudy cukru.

Chłopiec zaśmiał się w kułak.

— Bolszewicy bardzo druha kochają! Żeby oni wiedzieli, jacyśmy dla nich pożyteczni!

— Aha — zaśmiał się również Wańka — więc wracajcie dokąd należy. Miejcie się na baczności.

(D. c. n.).

W sprawie polskiej.

„N. W. Tagblatt“, powtarzając wiadomość prasy niemieckiej o wyznaczeniu na tron polski arc. Karola Stefana, ze swej strony dodaje: „Jak przedtem, tak i teraz podstawą rozważań wspólnych jest zasada, by rozwiązanie odpowiadało polskim życzeniom przy koniecznem uwzględnieniu interesów Austro-Węgier i Niemiec“.

Ta zasada ma być najogólniejszym programem, w ramach którego możliwych jest kilka form rozwiązania, ale dotąd, według „Tagblatt“ żadna z nich nie uzyskała przewagi. Rozwiązanie ostateczne może nastąpić tylko na gruncie zgody wszystkich trzech czynników Austro - Węgier, Niemiec i Polski.

„Oest. Morgenzeitung“, która energicznie popierała austro - polskie koncepcje, w ostatnim numerze cytuje wiadomość, nadesłaną przez berlińskiego korespondenta „Morgen“, która w znacznej mierze modyfikuje informacje prasy niemieckiej.

Poza ważnym faktem stwierdzenia, że „cesarz Karol przybył wkrótce po odjeździe polskich delegatów“, czytamy w „Oest. Morg.“ następujące wyjaśnienie:

„Głosy prasy, jakoby sprawa polska została w całej pełni załatwioną, conajmniej wyprzedzają fakty. Narazie nastąpiła tylko wymiana pewnych zasadniczych myśli, dla których zrealizowania potrzeba przedewszystkiem formalnej zgody Austro - Węgier i kroku rządu polskiego.

Kandydatura arc. Karola Stefana jest następstwem życzenia wyrażonego ze strony polskiej, równocześnie jednak, jak się zdaje, odpowiada także stanowisku Austro - Węgier. Niemcy w zasadzie zgodziły się na propozycję koronacji arcyks. Karola Stefana, ale dalszy rozwój wypadków zależy od Austro - Węgier, a w ostatnim rzędzie i od samych Polaków, którym przypada obecnie zadanie zamienienia w czyn swej propozycji.

To samo oświetlenie decyzyj ostatnich narad znajdujemy i w „Zeit“ z charakterystycznem dla całej prasy wiedeńskiej podkreśleniem, że musi się wynaleźć takie rozwiązanie, któreby Polaków zadowoliło, równocześnie zaś odpowiadało interesom Austro-Węgier z jednej a interesom Niemiec z drugiej strony.

„Jaki będzie rodzaj rozwiązania, dziś jeszcze nie jest zdecydowane, to też z naciskiem należy powtórzyć, że dotąd nie stworzono żadnego fait accompli“.

***

„Fremdenblatt“ pisze na naczelnem miejscu: Konferencje w głównej kwaterze niemieckiej, odbyte w dniu 14 i 15 b. m. były przeznaczone do przygotowania rozwiązania ważnych spraw. Przy mnogości materjału, nad którym miano obradować i skomplikowaniu zadań, nie można było w stosunkowo krótkim czasie, jaki był do rozporządzenia, wdawać się w omawianie szczegółów, to też już z góry szło nietylko o to, aby odrazu dojść tak daleko, jednak można było co do wszystkich punktów wymienić zapatrywania i omówić je.

Wynikiem było, jak już doniesiono, zupełne porozumienie co do zasad, wedle których należy postępować.

Przy serdeczności stosunku między obu sprzymierzeńcami, oraz ponieważ obaj sprzymierzeńcy opierają się na przekonaniu, że silne trzymanie się razem i działanie w porozumieniu, jak dotychczas, tak i w przyszłości, jest najlepszą ochroną dla każdego z nich, nie można się było spodziewać innego wyniku. Ustalono myśli przewodnie, ich opracowanie zostało zastrzeżone dla obrad szczegółowych, które mają bezpośrednio nastąpić. Dotyczy to przedewszystkiem sprawy polskiej.

W Austro - Węgrzech oddawna trzymano się zasady, że ostateczne uregulowanie musi nastąpić na wszelki sposób w zgodności z interesami mocarstw centralnych, które swą krwią wywalczyły oswobodzenie Polski, że jednakże w ramach tych, o ile możności, muszą być spełnione życzenia narodu polskiego.

Austrjacka opinja publiczna zgodną jest z rządzącymi co do tego, że dla przyszłych stosunków między Austro - Węgrami, państwem niemieckiem a Polską tylko może być pożytecznem, jeżeli naród polski, — o którego przyszłość tu idzie — sam będzie mógł zabrać głos nad planami utworzenia nowej budowy państwowej i nad ich wykonaniem. W tym też duchu porozumiano się w czasie konferencji w niemieckiej głównej kwaterze.

Dlatego jest też rzeczą zrozumiałą, samo przez się, że przy wyborze króla muszą mieć Polacy rozstrzygające i postanawiające votum.

Tak samo wobec ścisłych stosunków między mocarstwami centralnemi a Polską, jest rzeczą zrozumiałą samą przez się, że Polacy praw swobodnego wyboru króla nie mogą wykonywać w sposób, któryby się sprzeciwiał żywotnym interesom naszej monarchji i Niemiec.

Lecz także i wszystkie inne sprawy, dotyczące państwowości polskiej, będą przedewszystkiem omawiane między Austro - Węgrami a Niemcami, następnie zaś w porozumieniu z Polakami będą załatwione. Przez uchwalenie takiego postępowania uczyniono z pewnością doniosły krok w rozwoju historycznym doniosłego zagadnienia polskiego, zainicjowanego aktem z dnia 5 listopada 1916 r.

Obok sprawy polskiej były omawiane także kwestje, które wojna sama narzuciła. Także i w tym kierunku okazała się zupełna zgodność zapatrywań.

Zjazd szkolny.

Dzień drugi.

W ciągu dyskusji nad referatem ks. inspektora Gralewskiego, p. Łypacewicz ganił przepisy tymczasowe o szkolnictwie. Następnie mówca występował przeciw wywieraniu przez duchowieństwo wpływu na mianowanie i usuwanie nauczycieli, przyczem rzucił słowa „Precz z rękoma“.

P. Gąsiorowski, w imieniu ministerjum wyjaśnia, że zadaniem komisarza rządowego jest ułatwienie pracy.

P. Jankowski z Warszawy przemawiał również przeciw kontroli ze strony komisarzy ministerjum spraw wewnętrznych. Następnie p. J. ubolewał nad tem, że w radach szkolnych brak ludzi inteligentnych, ponieważ kwiat inteligencji jest rozrywany do prac na wszystkich polach.

P. Rzepecki z Pułtuska żalił się na trudności uzyskania od sejmików funduszów na szkoły elementarne, gdyż one większe sumy przeznaczają na szkoły średnie. Mówca przemawiał również przeciw komisarzom rządowym.

Włościanin Mróz, wice - prezes Rady szkolnej w Jędrzejowie, oświadcza, że opieka szkolna jest niepotrzebna, gdyż włościanie jej nie rozumieją. Mówca żali się na mieszanie polityki do spraw szkolnictwa w Kieleckiem. W seminarjum nauczycielskiem w Jędrzejowie wśród nauczycieli istniała prawica i lewica, ministerjum poparło prawicę i usunęło nauczycieli ludowców. Mówca zapytuje: Czy rada szkolna okręgowa ma prawo wystąpić przeciw inspektorowi, gdy on ze względów partyjnych przenosi nauczyciela na inne miejsce?

P. Gadomski z Radomia oświadcza się przeciw mieszaniu się ministerjum spraw wewnętrznych do szkolnictwa.

P. Woźnicki z Włocławka: Pożądane są zgromadzenia rodzicielskie.

P. Godlewski z Wielunia: Wójt starej daty nie zgadza się na uchwalenie budżetu szkolnego przez dozór szkolny i stąd trudności w otrzymaniu od gminy pieniędzy na szkołę. W odpowiedzi p. Łypacewiczowi i innym mówca oświadcza: Brak zaufania do władz politycznych istnieje u nas od czasów rosyjskich. Ale będzie źle, jeżeli nie będziemy mieli zaufania do własnego ministerjum.

P. Maciesza z Płocka: Sejmiki są obowiązane dawać fundusze na szkoły. Sejmik płocki podniósł wydatek na ten cel z 48.000 na 67.000 marek.

Ks. Wróblewski z Częstochowy, nie jako kapłan, lecz jako Polak, protestuje przeciw wyrzeczonym przez p. Łypacewicza słowom „Precz z rękoma“, pod adresem duchowieństwa, gdyż jako Polak pracuje nad sprawą narodową. Mówca protestował przeciw „gadulstwu“ na zjazdach.

Wśród dalszych obrad zarządzono przez głosowanie ankietę, która wykazała, że Rady szkolne otrzymują od sejmików fundusze i rozporządzają niemi:

	w okupacji niemieckiej	w okupacji austr.
bez zastrzeżeń	8	11
z zastrzeżeniami	16	2
nie otrzymały wcale	[illegible]	9

Budżety szkół.

Ks. inspektor Gralewski mówił, jak należy układać budżet miejski, przyczem przedstawił wzory.

P. Cynarski z Łomży: Stara ustawa gminna utrudnia układanie budżetów szkolnych.

P. Woźnicki z Włocławka: W budżetach winien być przewidziany wydatek na hygjenę, oraz zapłatę nauczycieli za wykład religji. Missio canonica dla nauczycieli zbyteczna, każdy z nich bowiem otrzymał w seminarjum świadectwo odpowiednie.

P. Gudowski z Sosnowca: Przy układaniu budżetu należałoby obliczyć, ile wynosi koszt szkoły na jedno dziecko.

P. Bochenek z Lubartowa: Aby nie powiększać wydatków, należy „naciągać“ lekarzy, iżby w szkole leczyli darmo.

P. Pęczalski z Radomia: Do kogo apelować, gdy gmina odrzuci budżet szkolny? Mówca żąda utworzenia bibljotek dla uczniów.

P. Leszczyński z Grójca przemawia za utrzymaniem dotychczasowej formy gospodarki pieniężnej.

P. Godlewski z Wielunia przeciwnie, żąda, aby wykonanie budżetu szkolnego odebrać gminom i oddać je radom lub dozorom szkolnym.

P. Kamieński z okupacji austr. uspokaja, że budżet szkolny zależy od wydziału powiatowego.

P. Bojanowski mówi o ofiarności włościan na szkoły. W Przasnyskiem włościanie sami zaprowadzają nauczanie powszechne.

Dodatki na szkoły.

Na zapytanie, czy ministerjum pokrywać będzie 60% wydatków szkolnych, bez względu na ich powiększenie, ks. Gralewski, w imieniu ministerjum oświadcza, że ministerjum ustanowiło: na wynagrodzenie nauczycieli za naukę religji 200 mk., t. j. 50 mk. za godzinę rocznie.

Na zapomogi dla szkoły jednoklasowej w okupacji austr. ministerjum przeznaczyło kor. 1,350 na wyrównanie dodatku do 1,800 kor. na dodatek wojenny na wsi 450 kor., w mieście małem 530 kor., większem 840 mk., dla nauczyciela żonatego na wsi 630 kor., w mieście małem 810 kor., w większem 990 kor., dla obarczonego dziećmi na wsi 810 kor., w mieście małem 990 kor., większem 1,170 kor., dodatkowo za kierownictwo w szkole 2 kl. 180 kor., w 3 kl. 360 kor., w 4 kl. 540 kor., w 5 kl. 720 kor., w 6 kl. 900 kor. w 7 kl. 1,080 kor., za oddziały równoległe 90 kor.

Sumy te dorównają 60% wydatków gmin na szkoły.

P. Gąsiorowski, szef sekcji, oświadcza w odpowiedzi p. Mrozowi, że ministerjum nie wie, że w seminarjum w Jędrzejowie istnieje prawica i lewica, wie tylko, że były tam stosunki anormalne, że kilku nauczycieli nie chciało wykonywać rozporządzeń dyrektora i z tego powodu ich usunięto. Jakie były przekonania polityczne tych nauczycieli, ministerjum nie wie. Usuwanie uczniów za przekonania polityczne ich rodziców, ministerjum uważałoby za niesłychane i czegoś podobnego w Jędrzejowie nie było. Był jedynie wybryk braku subordynacji, za który delegat ministerjum udzielił nagany.

Następnie p. Gąsiorowski oświadcza, że dla wykonania prawa o nauczaniu powszechnem będzie potrzeba wykształcać corocznie 3000 nowych nauczycieli w 70 do 80 nowych seminarjach.

Inwentarz szkolny.

Ks. Gralewski pouczał jak należy sporządzać inwentarz majątku szkoły. W sprawie tej ministerjum roześle okólnik.

Kursa krótkoterminowe.

P. Stan. Dobrowolski w imieniu ministerjum dowodził potrzeby urządzania kursów krótkoterminowych, specjalnie dla wykładów metodyki. Dwie grupy nauczycieli specjalistów objeżdżać będą cały kraj. Na ten cel ministerjum przeznacza 123.800 marek. Ale byłoby pożądane, ażeby organizacje społeczne przyszły z pomocą nauczycielom, dając im w czasie kursów żywność i mieszkanie.

***

Radca prawny ministerjum, b. minister sprawiedliwości, p. Bukowiecki, wyjaśnia, że przepisy tymczasowe o szkolnictwie tymczasowem są prawem obowiązującem a więc uchylają dawne prawa rosyjskie.

Rezolucje.

P. minister Ponikowski podał pod głosowanie niektóre złożone wnioski.

P. Gąsiorowski dodał, że niektóre wnioski nie będą poddane pod głosowanie.

Uchwalono rezolucje następujące:

1) o polepszenie płac nauczycieli;

2) o przyznanie nauczycielom świadczeń pod postacią gruntów i ordynarji;

3) o pomoc finansową ze strony ministerjum dla kooperatyw nauczycieli, oraz o pomoc ze strony organizacyj oświatowych;

4) o udzielanie większych zasiłków na cele szkolne gminom w powiatach wschodnich, które z powodu wojny najwięcej ucierpiały.

Ministerjum przyjęło nadto do wiadomości wniosek p. Pomianowskiego, który proponuje kursa specjalne jednoroczne i dwuroczne dla nauczycieli, stosownie do orzeczenia inspektorów.

Zamykając zjazd p. minister Ponikowski dziękował przybyłym za udział w pracach zjazdu, dodając, że minister i jego współpracownicy nauczyli się z przemówień wiele. Zjazd wydał więc dobre owoce.

***

O godz. 9 wieczorem odbyło się [illegible] jedno posiedzenie specjalnie inspektorów.

B. W.

Tragiczny wypadek w Zakopanem.

Dnia 13 b. m. b. legjonista, chorąży w wojsku austr., Józef Ostafin, wybrał się na Świnicę sam i zamierzał wyjść na Zawrat na szczyt Pięciu Stawów, a wrócić przez Halę gąsienicową. Znajomym zapowiedział, że wróci wieczorem.

Tymczasem 13 b. m. wieczór nie wrócił. Czekano jeszcze cały następny dzień. Wreszcie we czwartek 15 b. m. wyruszył przed południem oddział pogotowia.

Obok Zielonego Stawu, pod Świnicą spostrzeżono w oddaleniu kilkunastu kroków od ścieżki leżące na brzegu ubranie wojskowe. Papiery okazały, że to było ubranie i bielizna chorążego Józefa Ostafina.

Wszystkie dane przemawiają za tem, że Józef Ostafin, przeszedłszy szczęśliwie Świnicę, chciał się wykąpać i zmęczony i zapewne zgrzany, zawcześnie rzucił się do zimnej wody, wskutek czego nastąpił udar serca lub paraliż.

Zwłok dotychczas nie odnaleziono; kryją je głębokie nurty Zielonego Stawu.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 23 sierpnia 1809 r. W Krzemieńcu urodził się Juljusz Słowacki.

1831 r. Korpus gen. Ramoriny wyruszył z Warszawy na Podlasie.

1902 r. Zmarł wybitny malarz, Henryk Siemiradzki.

Imieniny. Dziś Filipa W.
Jutro Bartłomieja Ap.

Zebrania: Warsz. Tow. popierania drobnego przemysłu i handlu, zebranie sekcji badania stanu i potrzeb rzemieślniczych (Chmielna 13) godz. 7½ wiecz.

Tow. rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu, zebranie organizacyjne akademji przemysłowej (Kopernika 14) godz. 8 wiecz.

Posiedzenie Rady zrzeszenia kooperatyw warszawskich (Nowogrodzka 42) godz. 8 wiecz.

Co kosztuje dziś życie przeciętnej rodziny?

W rodzinach warszawskich nie można poruszać spraw żywnościowych. Kierujących domem ogarnia wnet zgroza i przerażenie. Atmosfera staje się odrazu żałosną. Słychać tylko ciche odgłosy ciężkich westchnień, — na tle beznadziejnych, rozpaczliwych spojrzeń przed siebie.

Położenie rodzin inteligentnych a niezamożnych w obecnych warunkach jest istotnie w najwyższym stopniu opłakane.

Pewna taka rodzina wykazała nam właśnie rachunek najkonieczniejszych wydatków domu, złożonego z czterech osób.

Przedstawia on się tak:

Utrzymanie czterech osób miesięcznie, licząc po 15 marek dziennie	450 mk.
Mieszkanie, złożone tylko z 2-ch pokojów i kuchni	30 „
Koszta utrzymania odzieży, obuwie, pranie i t. d.	50 „
Różne nieprzewidziane wydatki	30 „
Razem	560 mk.

Jest to, jak nas zapewniano, rachunek najskromniejszy wydatków przy utrzymaniu czterech osób. Dalej już oszczędności posunąć niepodobna, ponieważ przy obliczeniu 15 marek dziennie na utrzymanie czterech osób, rezygnuje się z częstego spożywania mięsa, które podawane może być na stół, i to w bardzo homeopatycznej dozie, zaledwie co drugi dzień.

A teraz na mocy istniejących danych, wiadomo, że głowa przeciętnego domu inteligentnego (urzędnik, buchalter, pracownik pióra, agent handlowy i t. d.), zarabia w czasie dzisiejszym nie wyżej ponad 300—500 marek miesięcznie, więc co w takim razie czynić ma ojciec rodziny, aby pokryć nieodzowny deficyt w budżecie domowym, który mimo niesłychanej oszczędności, powtarza się z miesiąca na miesiąc? Zaczyna się serja długów, które rosną jak na drożdżach. Potem idą do lombardu rzeczy cenniejsze, pamiątki rodzinne, a wreszcie sprzedaje się handlarzom, co się uważa w domu za najmniej potrzebne.

I tak trwa dzieło ruiny w gospodarstwie domowem przeciętnej rodziny inteligentnej w Warszawie...

Wraz z przewlekaniem się wojny, stan tych rodzin będzie coraz krytyczniejszy, coraz bardziej godny współczucia...

As.

Kwesta kościelna na Macierz.

Konsystorze diecezjalni poleciły ks. proboszczom na prośbę Polskiej Macierzy Szkolnej, aby kwesta kościelna z pierwszej niedzieli po 13 listopada, była w całości przeznaczona na rzecz Macierzy. Zebrane pieniądze należy przesłać do ks. dziekanów w przeciągu 2 tygodni, a ci do konsystorza, najpóźniej do dnia 31 grudnia.

Klasy rzemieślniczo-przemysłowe.

Rozpoczęło już przyjmowanie zapisów do klas rzemieślniczo - przemysłowych Muzeum przemysłu i rolnictwa — ulica Składowa 3 i Leszno 72.

Terminatorzy, pragnący korzystać z nauki wieczornej w tych klasach winni pospieszyć z zapisem, gdyż liczba oddziałów została ograniczona, więc może zbraknąć miejsca.

Wykazy ruchu ludności.

Konsystorz rozesłał do ks. proboszczów okólnik minist. spraw wewnętrznych, zalecający: 1) wysyłanie co kwartał imiennego wykazu urodzeń, ślubów i zgonów burmistrzom i wójtom; jeśli parafja znajduje się w 2 lub więcej gminach, należy do wójta każdej z nich wysyłać wykazy z wiosek i folwarków, które leżą w obrębie gminy; 2) sporządzanie takich samych wykazów za lata wojny, w ciągu których nie dokonywano wykazów i dostarczanie ich burmistrzom i wójtom.

Czego uczy wojna?

Wskutek znacznego podniesienia ceny za prasowanie sztywnej bielizny męskiej, wywołanego ostatnim strajkiem praczek, zmniejszyła się w znacznym stopniu frekwencja zapotrzebowań w tych zakładach. Oczywiście, wobec ceny 75 fenigów za upranie i uprasowanie kołnierzyka, niejedna pani domu, która przed wojną za nic na świecie nie chciała uczyć się prasowania bielizny męskiej, dziś z chęcią to czyni, rozumiejąc, że tą drogą zaoszczędzi miesięcznie dość znaczną kwotę pieniężną.

ŁÓDŹ.

—?—

Mówią, że...

...Ukazała się obecnie książka Józefa Rzewuskiego p. t. „Co będzie z pannami po wojnie?“ Autor jej obliczył, że, wskutek ubytku mężczyzn i przewagi liczebnej kobiet, 792,938 dziewicom polskim grozi staropanieństwo. Wobec tego, że w czasach normalnych ludność Łodzi wynosiła, licząc okrągło, 400,000, a więc trzydziestą część ogółu mieszkańców kraju, na miasto nasze przypadnie zatem 26,431 i 4/15 starych panien. Z tego wynika, że każda kandydatka do stanu małżeńskiego będzie miała w Łodzi 26,430 i 4/15 współzawodniczek. Sytuacja dla panien jest tem groźniejsza, że w innych krajach europejskich i zamorskich ubytek mężczyzn będzie znacznie większy, niż u nas. Zaradzenie więc temu stanowi rzeczy przez eksport panien zagranicę będzie niemożliwe. W celu zastanowienia się nad tą sprawą kobiety winny coprędzej urządzić zjazd ogólno-krajowy, ale tylko w Warszawie, nie u nas...

—

...„Kropla mleka“, znajdująca się wskutek obojętności ogółu w krytycznem położeniu finansowem, ma wydawać niemowlętom ponad ośm miesięcy „zsiadłe mleko z kartoflami, okraszonemi pożywną słoninką“. Inowacja ta mogłaby ze względu na powstrzymanie szybkostrawności u dzieci istotnie wpłynąć na zmianę preliminowanego budżetu.

—

...Kilku chemików miejscowych krząta się koło założenia nowej fabryki, mającej wyrabiać produkt, mogący specjalnie w Łodzi liczyć na zbyt masowy. Produktem tym będzie mydło do wywabiania plam ...moralnych. Wobec przypuszczalnego ogromnego zapotrzebowania, i na ten towar przewidywany jest „pasek“. Dlatego też będzie on sprzedawany ludności na karty. Jak z innych, tak i z tego produktu członkowie Rady Miejskiej i Magistratu będą mogli korzystać w ilości znacznie większej, niż pozostała ludność, nabywając go wprost z wydziału zaprowiantowania...

—0—

Kronika łódzka.

—?—

Zaprzysiężenie ławników sądowych.

Wczoraj o godz. 11-ej i pół przed południem w wielkiej sali posiedzeń wydziału karnego odbyło się wobec wiceprezesa sądu Adolfa Kona, przewodniczącego wydziału karnego sędziego Kamińskiego i prokuratora Łukanowskiego uroczyste zaprzysiężenie ławników do wydziału karnego Królewsko-Polskiego sądu okręgowego, którzy zgodnie z art. 24 przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem mianowani zostali na przeciąg czasu do 1-go marca 1919 roku. Z listy 60 osób, wskazanych przez łódzką Radę Miejską powołano 30 jako ławników, 30 zaś jako ich zastępców.

Na ławników powołano pp. J. Adamowicza, M. Berlinerblaua, S. Długoszewskiego, F. Drozdowskiego, W. Groszkowskiego, A. Heimana, A. Heppena, K. Hennela, H. Hildenbrandta, L. Hirszberga, S. Jungowskiego, L. Kaczmarkiewicza, S. Kernbauma, J. Kona, T. Konarzewskiego, S. Łukomskiego, L. Mejlerta, L. Neugebauera, A. Neumana, I. Niedźwieckiego, R. Oberfelda, K. Popielawskiego, I. Stojanowskiego, I. Suskiego, W. Tymowskiego, E. Wagnera, K. Weila, H. Wernera, O. Zieglera i A. Ziętalskiego.

Na wyjazdową kadencję sądu okręgowego do Łęczycy z listy sejmiku powiatu łęczyckiego na ławników powołani zostali pp. A. Wardyński z Ozorkowa, F. Obrębski z Łęczycy, Cz. Krzymuski z Leśmierza, I. Radoszewski z Neru, S. Walewski z Tkaczewa, I. Boetticher z Siedlca, A. Obidziński z Łęczycy, W. Boetticher z Pełczyska, S. Kłobski z Oraczewa i Z. Gryżewski z Łęczycy.

Przywóz koni i bydła.

(o) Ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych wyjednało u władz austrjackich pozwolenie na przepuszczenie przez granice okupacji austrjackiej do okupacji niemieckiej 3,000 koni i 3,000 bydła rogatego. Konie i bydło mają być sprowadzone przeważnie z Rosji, pod warunkiem, iż w miejscowościach, skąd sprowadzone będzie bydło, niema chorób zakaźnych. — Sprawą zakupu i sprowadzenia, a następnie sprzedażą, zająć się mają Wydział hodowlany oraz Sekcja chowu koni.

W tym celu ma być utworzona specjalna delegacja, która następnie po sprowadzeniu koni i bydła utworzy stosowną organizację dla prowincji.

W sprawie ubierania nieboszczyków.

(o) Organ duchowieństwa archidjecezji warszawskiej, „Wiadomości Archidjecezjalne“ (№ 7—8), donosi, że zarząd cywilny przy generał-gubernatorstwie warszawskiem nadesłał do kurji metropolitarnej warszawskiej odezwę treści następującej:

„Z powodu ogromnego braku materjałów i skór i wywołanych tem niezwykle wysokich cen, które za bieliznę, ubranię i obuwie trzeba płacić, staje się wprost niemożliwem dla większej części ludności zużytą i zniszczoną odzież zastąpić nową i ubierać się w sposób wystarczający. Niedostateczne i zniszczone ubranie sprzyja powstawaniu rozmaitych chorób i znacznie się przyczynia do rozwoju chorób zakaźnych, a zwłaszcza tyfusu.

„Ponieważ chwilowo niepodobna dostarczyć wielkich ilości skór i materjałów na ubranie, trzeba zatem z ilością tą, jaka jeszcze pozostała, obchodzić się jak najoszczędniej i starać się, aby nic bez koniecznej potrzeby nie marnować z tego w obecnym czasie tak kosztownego i nie dającego się niczem zastąpić dobra.

„Sposobem, przez który bez straty dla kogokolwiek, natomiast ze zdrowiem ludności, dałoby się znaczne oszczędności w tym względzie zrobić, jest odzież dla zmarłych. Gdyby można było panujący w kraju zwyczaj — chowania zmarłych całkowicie ubranych i to w najlepsze rzeczy—znieść, znaczne ilości ubrania, które teraz bezkorzystnie przepadają, możnaby zachować i użyć dla dobra ubogiej ludności.

„W interesie zatem zdrowia ogólnego byłoby pożądane, aby Wasza Ekscelencja wpłynęła na duchowieństwo kraju, aby ono oddziaływało na parafjan w sensie powyższych uwag“.

Papierosy wojenne.

(o) Jak donoszą pisma niemieckie, Rada Związkowa niemiecka zgodziła się na to, aby do wyrobów tytuniowych używać wolno było także: liści gruszek, jabłoni, grzechów włoskich i polnych. Producenci winni poprzednio starać się o zezwolenie odnośnego urzędu. Mimo tych domieszek, łatwych, zdawałoby się do nabycia, ceny na ersatz papierosy są niebywałe. To też niemieccy fabrykanci papierosów postanowili, począwszy od 1-go października r. b. drukować na paczkach cenę sprzedażną, aby zapobiedz niesłychanej lichwie.

Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki.

W tych dniach rozpoczął pracę świeżo ukonstytuowany komitet budowy pomnika Tad. Kościuszki w Łodzi.

Do składu komitetu powyższego weszli wyznaczeni: z ramienia Rady Miejskiej ks. kanonik Albrecht, inż. Tad. Sułowski, radni miejscy Kaczmarek, Karpf i Markusfeld i z ramienia magistratu — inż. Edw. Szenfeld i art. rzeźb. Urbanowski; z pośród obywateli zaproszeni: budowniczy miejski Brukalski, dyr. Gajewicz, dyr. Kloss, dyr. Kaz. Rychter, arch. Kaz. Stebelski, inż. Jan Wojciechowski i art. mal. Łubieński.

Na przewodniczącego powołano inż. Szenfelda i na jego zastępcę dyr. Gajewicza.

Komitet odbył dotychczas dwa posiedzenia, na których roztrząsano sprawę upatrzenia miejsca dla pomnika, na co— w zasadzie—już zgodzono się.

Pomiary Łodzi.

Wczoraj, z rozporządzenia naczelnika biura pomiarów m. Łodzi, inżn. Walickiego, rozpoczęto budowę galerji na wieży świątyni Świętokrzyskiej, potrzebnej dla dokonywania pomiarów tryangulacyjnych. Galerja ustawioną będzie około krzyża wieżowego. Drugą podobną galerję biuro ustawi na kominie szpitala w Radogoszczu.

Kontrola ruchu reemigracyjnego.

Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza otrzymała od Rady Głównej Opiekuńczej z wydziału opieki nad uchodźcami dwa kwestjonarjusze dla rozesłania do wójtów gmin i magistratów okręgu w celu wypełnienia danymi o ruchu reemigracyjnym. W kwestjonarjuszu pierwszym żądane są bardzo szczegółowe informacje o stanie zniszczenia przez działania wojenne danej miejscowości, mianowicie czy wieś (miasto, folwark etc.) spalone (zniszczone) było całkowicie, częściowo i t. d., a następnie imienny spis alfabetyczny uchodźców z wymienieniem głowy rodziny, współmałżonka, dzieci do lat 15 i — oddzielnie — dzieci starszych ponad 15 lat, innych członków rodziny (dziadów, wnuków, bocznych krewnych), wyznania, przynależności do wojska, wieku, zawodu i zajęcia, stanu posiadania, stanu, w jakim pozostawała nieruchomość uchodźcy i kto majątkiem uchodźcy przez czas nieobecności jego zarządzał.

W kwestjonarjuszu drugim żądane są comiesięczne dane, ile rodzin uchodźców powróciło do gminy, z jakiej ilości mężczyzn, kobiet i dzieci złożonych i do jakiej miejscowości przybyli.

Działalność wydziału dobroczynności publicznej.

W pierwszym półroczu 1918 r. wydział dobroczynności publicznej wypłacił zapomóg w gotówce 952,774 mk., wydał opału wartości 65,702 mrk. Z zapomóg korzystało 38137 osób. Kasa pożyczkowa wypłaciła 117,850 mk., które otrzymało około 840 osób. Chrześcijański oddział kobiet udzielił pomocy w 101,591, żydowski — w 31127 wypadkach. W przytułku dla żebraków znajdowało się 395 osób. Wydatki w okresie tym wynosiły 74,009 mrk. Rezerwistkom wypłacono 2,026,325 mrk., korzystało z zapomóg tych 10789 dorosłych i 15927 dzieci (razem 10335 rodzin). Dzierżawcom zagonków wydano ziemniaków do sadzenia ogółem za 48600 marek. Rozdano 4601 zagonków, obejmujących przestrzeń 440 morgów.

Ruch ludności.

W ostatniem półroczu w urzędzie stanu cywilnego zarejestrowano śród ludności żydowskiej 1539 zgonów, 1149 urodzeń i 409 ślubów, w gminie baptystów— 10 zgonów, 4 urodzenia i 1 ślub.

9 i pół miljona obiadów w tanich kuchniach.

Według danych statystycznych w ostatnim półroczu w tanich kuchniach wydano ogółem 9,595,577 obiadów, z których płatnych było 8,376,835, bezpłatnych — 1,218,742. Wypłacono kuchniom jako zapomogę miasta 1,450,719 mk.

Obora miejska.

Sprawa założenia własnej obory miejskiej przez magistrat łódzki ostatecznie pomyślnie została załatwiona.

W dniu wczorajszym radni pp. Józef Wolczyński i Kaffanke wyjechali do Lećmierza, gdzie omówiono z administracją majątku ostateczne warunki dotyczące utrzymania krów miejskich. Administracja majątku daje miastu oborę, słomę do ściółki, sieczkę i część lasu z łączką na pastwisko, wzamian za to zabiera z pod krów nawóz, stanowiący, ze względu na dzisiejszy brak bydła, cenny produkt w gospodarce rolnej. Prócz tego administracja majątku daje dwuch pastuchów. Już umieszczono na miejscu krów 20, zaś od 1 września mleko z obory miejskiej dostarczane będzie łódzkiemu Wydziałowi zaprowiantowania miasta. Obora miejska posiadać będzie ogółem 50 krów.

Krowy dla obory miejskiej magistrat otrzymuje od władz nadzorczych za pośrednictwem c. n. prezydjum policji w postaci wypożyczenia. Bydło odebrano podług żywej wagi z uwzględnieniem ewentualnego przyrostu.

Lekceważenie sądów.

Osoby, wzywane przez sąd w charakterze świadków, bardzo często nie przybywają na posiedzenia w oznaczone godziny. Z powodu takiej opieszałości i braku wyrobienia obywatelskiego niejednokrotnie muszą być odkładane sprawy, co często pociąga za sobą w sprawach karnych niezwykle przykre skutki dla aresztowanych, którzy muszą dłużej przesiadywać w więzieniu, czekając na nowy termin sprawy.

Na ostatniem posiedzeniu k. p. sądu okręgowego znów skazano kilku świadków za niestawiennictwo, lub spóźnienie się na grzywny w wysokości 50 — 100 marek.

Taki stan rzeczy jest tem przykrzejszy i tem mniej pożądany, iż publiczność winna pamiętać zawsze, że ma do czynienia z sądem polskim, któremu należy się bezwzględny posłuch i szacunek dla wszelkich jego zarządzeń i rozkazów.

Projekt reorganizacji Resursy Rzem.

Onegdaj w Resursie Rzemieślniczej odbyło się posiedzenie członków zarządu, łącznie z Kołem starszych i podstarszych i delegatami zrzeszeń rzemieślniczych. — Przedmiotem obrad był projekt reorganizacji tej instytucji w celu polepszenia jej bytu i ratowania zagrożonych jej interesów.

Przewodniczący inż. Koźmiński odczytał zebranym zredagowany przez siebie projekt reorganizacji instytucji. Wedle projektu tego, interesy Resursy powierzone by zostały zarządowi, w skład którego wejdzie 12 wybranych członków i 6 zastępców. — Nad sprawami Resursy czuwać będzie — oprócz zarządu — kilkanaście sekcji, podległych zwierzchnictwu zarządu, lecz samodzielnych, składających się każda z najmniej 5 osób. Tym sposobem, wedle projektu tego, nad sprawami Resursy będzie miało pieczę nie kilka osób w zarządzie, lecz kilkadziesiąt osób, pracujących w całej serji sekcji.

Nadto projekt przewiduje wciągnięcie do Resursy szerokich kół rzemieślniczych, gromadzących się obecnie w poszczególnych gospodach cechowych majsterskich i czeladniczych, aby tą drogą zorganizować liczną i potężną instytucję, którąby promieniować mogła nietylko na Łódź, lecz również na miasta i miejscowości sąsiednie.

Projekt inż. Koźmińskiego w zasadzie przyjęto i postanowiono przedyskutować w szczegółach na następnych posiedzeniach.

Szkoły Miejskie.

Nowopowstająca 4-klasowa szkoła miejska dla dzieci żydowskich nosić będzie nazwę: „4-klas. Szkoła Polska Miejska dla dzieci wyznania mojżeszowego“. Szkoły elementarne zaś, przeznaczone dla dzieci żydowskich, nazywać się będą: „Miejskiemi Szkołami Początkowemi Polskiemi dla dzieci, świętujących sabat“.

Władze szkolne, które roztaczają pieczę nad szkołami miejskiemi, winny więc przypilnować, by szkoły, przeznaczone dla dziatwy wyznania mojżeszowego, istotnie były szkołami polskiemi, a nie tylko z nazwy. Jest to tem konieczniejsze, że na czele kilku ze szkół tych stoją ludzie, którzy znani są ze swych tendencji do nacjonalizacji i żargonizacji uczelni dla dzieci żydowskich i którzy napewno będą usiłowali wprowadzić w życie swe antinarodowe (w sensie polskim) dążenia.

Sesja K.-P. sądu okręgowego w Łęczycy.

Sesja wyjazdowa K.-P. sądu okręgowego łódzkiego w Łęczycy odbędzie się 2-go i 3-go września pod przewodnictwem sędziego Kamieńskiego.

Miejska sprzedaż węgla.

Magistrat (oddział opałowy) sprzedaje węgiel brunatny po 5 mk. za korzec, w składzie rozdzielczym p. Kowalskiego, przy ul. Rzgowskiej № 129.

Koncert Ignacego Dygasa.

Zapowiedziany na niedzielę, 25-go sierpnia, koncert Ignacego Dygasa, tego wszechświatowej sławy króla tenorów, wzbudził wielkie w mieście zainteresowanie i zapowiada się bardzo dobrze. Współudział w wieczorze tym przyjmuje Tadeusz Mazurkiewicz, były kierownik i twórca Ł. O. S., obecnie zaś dyrektor Opery Warszawskiej. Bilety wcześniej sprzedaje czytelnia Nowości Alfr. Straucha, Dzielna 12. Koncert ten jest pierwszym z koncertów urządzonych w sezonie bieżącym przez Polską Agencję teatralno-koncertową, która zdołała pozyskać na występy największych artystów polskich.

Ze sportu.

W niedzielę d. 25 b. m., o godzinie 5-ej po poł., odbędzie się mecz piłki nożnej między dwoma pierwszorzędnemi miejscowemi drużynami, a mianowicie: „Sturmem“, mistrzem Łodzi i Klubem Turystów, mecz ten wśród zwolenników piłki nożnej wzbudził duże zainteresowanie.

—?—

Notatka prasowa.

Bracia: Daniel, Chaim i Mordka Schefflowie, mieszkańcy Łodzi, zamieszkali przy ulicy Ogrodowej № 3, zostali ukarani grzywną w wysokości 5000 marek, albo na 250 dni aresztu każdy, za to, że w czerwcu r. b. sprzedawali w Łodzi w handlu detalicznym papierosy monopolowe po wyższych, niż naznaczono cenach, 250,000 sztuk papierosów skonfiskowano.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji.

Łódź, dn. 14 sierpnia 1918 r.

—

Obwieszczenie.

W dniu 30-tym i 31-ym b. m., oddział karabinów maszynowych bataljonu piechoty pospolitego ruszenia w Zgierzu odbywa ćwiczenia strzelnicze ostrymi nabojami.

W dniu 30-ym i 31-ym sierpnia, w międzyczasie od godziny 6-ej rano do godziny 2-ej po południu, na teren między linjami: Emilja—południowa leśniczówka — Lućmierz przy szosie Emilja—Zgierz, południowy skraj lasu aż do wsi Lućmierz, droga od wsi Lućmierz do Krzemieńskiego leśnictwa—Zimna Woda—Emilja—wstępować nie wolno.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji
w z.
podpisał hrabia Bniński.

Łódź, dn. 22 sierpnia 1918 r.

—0—

Brzeziny.

—o—

Choroba hiszpańska. — Reemigranci.

I do naszego miasta zawitał niepożądany gość — tak modna obecnie hiszpańska choroba. Chorują młodzi i starzy, biedni i — jeśli w tych czasach tak wyrazić się można — bogaci, ludzie różnych stanów zapadają na zdrowiu: księża, lekarze, kupcy i szary plebs. W tutejszym komisarjacie policji, liczącym 10 milicjantów, zachorowało na hiszpańską chorobę naraz 6 milicjantów. Przebieg choroby jest wogóle dość łagodny, po mniej więcej trzech dniach chory powraca do zdrowia.

Powrót reemigrantów z rewolucyjnej Rosji trwa w dalszym ciągu. Do 1-go b. m. powróciło z Rosji do powiatu brzezińskiego przeszło 1100 osób, do samych Brzezin przeszło 120, w tem znani tu przed wojną lekarze: **dr. Stodołkiewicz**, dr. Korman oraz inż. p. K. Wojciechowski. Większa część reemigrantów brzezińskich to kupcy miejscowi, którzy z rozmaitych powodów opuścili domowe pielesze.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski“.

Na żyd. Dom Sierot.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego kolegi b. p. Sochaczewskiego M. R. 5 mk. 454

Na szkołę dla głuchoniemych przy Tow. „Ezraz Ilmim“.

Z okazji srebrnych godów państwa Hermanowstwa Frydman, zamiast kwiatów, S. Litrowscy 25 mk. 455

Na dom zdrowia żydowskich dzieci gruźliczych.

Zebrane z fantowej loterji: Wandzia Bette, Julek i Stefcia Alter, Stefan Lewi, Marceli Reichman i Hela Abe 12 mk. 55 fen. 456

Na szkołę ludową żydowską № 17.

Zebrane na przedstawieniu w Kraszewiu, L. Jakubowiczówna 150 mk. 457

Redaktor odpow. **Jerzy Plewiński.**

Druk i nakład: **Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.**

Zarząd Towarzystwa opieki nad sierotami i dziećmi rezerwistów wyraża swe najgłębsze podziękowanie za zebrane na cel Tow. mk. 185.— na przedstawieniu urządzonym przez dzieci w Agelmówku d. 15-VIII r. b.

GIEŁDY.

Berlin, 22 sierpnia **Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.**

	Parytet	płacono	żądane
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	309.—	309.50
Danja	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188.75
Szwajcarja	81.—	148.75	149.—
Austro-Węgry	85.06	59.20	59.30
Bulgarja	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.20	21.15
Madryt	81.—	117.—	118.—

Wiedeń, 19 sierpnia

	Parytet	19/8	17/8
Czeki na Berlin	117.56	167.90	167.90
„ „ Amsterdam	198.37	519.50	519.50
„ „ Zurych	95.23	252.50	252.50
„ „ Sofję	95.23	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	4.93	—.—	—.—
„ „ Petersburg	254.—	—.—	—.—
„ „ Sztokholm	132.26	357.—	357.—
„ „ Kopenhagen	132.26	315.75	315.75

Amsterdam, 19 sierpnia

	Parytet	19/8	17/8
Czeki na Berlin	59.26	82.225	82.225
„ „ Londyn	12.10	9.22	9.22
„ „ Paryż	48.—	34.40	34.50
„ „ Wiedeń	50.41	18.75	18.30
„ „ Kopenhagę	66.67	60.80	60.65
„ „ Sztokholm	66.67	69.05	68.85
„ „ Nowy-York	248.78	193.25	193.—
„ „ Szwajcarję	48.—	47.35	48.—

Zurych, 19 sierpnia.

	Parytet	19/8	17/8
Wpłaty: na Londyn	25.22	19.55	19.48
„ „ Paryż	100.—	72.75	72.25
„ „ Berlin	123.45	68.10	67.50
„ „ Rzym	100.—	55.—	54.50
„ „ Wiedeń	105.01	39.75	39.25
„ „ Amsterdam	208.32	211.50	209.25
„ „ New-York	5.18	412.—	406.—
„ „ Petersburg	266.68	60.—	55.—
„ „ Sztokholm	138.89	146.25	143.50
„ „ Kopenhagę	138.89	128.50	—.—

Paryż 7 sierpnia

	7/8	6/8
5 proc. pożyczka francuska	87.55	87.55
3 proc. renta francuska	61.35	61.85
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	63.75	64.50
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	41.50	—.—
Bank Paryski	11.65	11.55
Credit Lyonnais	—.—	—.—
Akcje kanału sueskiego	—.—	—
„ Brianskie	242.—	238.—
„ Bianczewskie	—.—	260.—
„ Bakinskie	—	12.05
„ Tulskie	—	—
„ Lena Gold	38—	37—
„ Rio Tinto	19.60	1960
„ Malcowskie	430	429.—

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej

z dnia 15 sierpnia 1918 r. w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 m.):

Aktywa:		
Zapas kruszczów	2,467,923	+ 90
Z tego złota	2,347,761	+ 132
Bilety państw. i kas poż.	1,928,871	+ 54,179
Banknoty innych banków	3,464	+ 671
Weksle, czeki i zdyskontowane obligi skarbowe	15,967,678	— 118,219
Pożyczki pod zastaw	11,567	+ 2,740
Papiery wartościowe	129.258	+ 1,417
Różne aktywa	1,827,400	+ 8,371
Pasywa:		
Kapitał zakładowy	180,000	bez zmiany
Rezerwowy	94,828	bez zmiany
Obieg banknotów	12,929,725	+ 143,377
Różne wierzytelności	8,123,942	— 208,610
Różne pasywa	1,007,182	+ 251,419

Stan Banku Francuskiego

dnia 18 lipca w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 franków):

Remanent złota	3,396,96	+ 30
Złoto zagranicą	2,037,10	— 25,000
Zapas srebra	315,62	+ 5,107
Dług zagranicą	1,537,41	+ 7,970
Weksle nieobjęte morator.	942,93	— 5,080
Weksle prolong.	1,067,24	— 2,058
Zaliczki na papiery wart.	830,57	— 7,029
„ państwa	19,350,00	bez zmiany
„ sprzymierzonych	3,453,00	bez zmiany
Obieg banknotów	29,408,02	+ 20,695
Należność skarbu	99,61	+ 152,781
Należność osób prywatnych	3,685,69	+ 16,608

Giełda warszawska.

22 sierpnia

Waluta rosyjska bez zmiany. Korony mocniej. Z papierów procentowych Ziemskie i 6 proc. Stołeczne mocniejsze, natomiast Miejskie słabsze.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.		
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	176.—	177.—	—
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916			
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	183.75	184.—	
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	153.—	—	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	167.—	167.50	
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	151.—		
Renta			
Serje ros.			
proc. Listy m. Łodzi			
$5^1/_2$ proc. Listy m. Łodzi	—		

Ruble za 500 — 125, setki 131. Korony 54.15.